Kuryer Poznański.

Nr. 223. Redaktor odpowiedzialny: **Sobota, 30 września 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fenygów, w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fenygów, w Austryi i Węgrzech 6 guldenów we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna Poznańska z dołączeniem odnośnego portoryum.

Przedpłatę przyjmują wszystkie ces. i król. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycya Kuryera Poznańskiego w drukarni Jarosława Leitgebra przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, jako też następujące ajencye:

Pan **J. Affeltowicz,** Chwaliszewo 13.
„ **S. Aleksander,** Sw. Marcin 11.
„ **Izydor Busch,** Sapieżyński plac 1 i 2.
„ **T. Daszkiewicz,** księgarnia Wodna ul. 28.
Pan **Feckert jun.** róg Berlińskiéj i Młyńskiéj ul.
„ **M. C. Hoffmann,** narożnik Starego Rynku i Nowéj ulicy.
„ **J. N. Leitgeber,** róg Garbar i Wodnéj ulicy.
Pan **M. Leitgeber i Sp.,** plac Wilhelmowski 3.
„ **Hummel,** Wrocławska ul. 9.
Pani **Pawłowska,** Wrocławska ul. 6.
Pan **J. K. Nowakowski,** Półwiejska ul. 2.
„ **Robert Seidel,** Sw. Marcin 57.
„ **Edward Stiller,** Sapieżyński plac 6.

Abonentom miejscowym za opłatą 50 fenygów kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu.

Cena ogłoszeń (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześcio-łamowego) **15** fenygów, reklam **30** fenygów; tłomaczenia na język polski bezpłatnie.

Expedycya „Kuryera Poznańskiego“ w Poznaniu przy placu Wilhelmowskim w drukarni J. Leitgebra.

POZNAŃ, 30 września.

Sprawa wschodnia, wystawiająca na ciężką próbę cierpliwość tak czytających jako też piszących o niéj, pod koniec pewnych periodów przechodzi zwykle w nową fazę i przy zmieniającéj się sytuacyi nowy zaczyna budzić interes. Przez kilkanaście dni pchaliśmy przez błotniste bagna korab' pokojowych pertraktacyi, który przynajmniéj w pierwszéj części ugrzązł na mieliźnie — dziś wypada nam znów wprowadzić czytelników w przepełnioną dymem] atmosferę pola walki. Alea jacta est po raz drugi. — Czernajew czekał widocznie z upragnieniem chwili, w któréj nie miły mu rozejm się skończy, by na nowo rozpocząć operacye wojenne, o których już pierwsze drogą telegraficzną otrzymaliśmy wiadomości. Uwagę czytelników naszych na trzy dzisiaj pragnęlibyśmy zwrócić punkta, najprzód na wspomniany już wyżéj teatr wojny, powtóre na „królewskość“ Milana a w końcu na epizod rokowań pokojowych. Co się pierwszéj tyczy, to wiadomo już, iż na całéj linii bojowéj rozpoczęto ze strony serbskiéj walkę, któréj szczegóły tak podaje urzędowy telegram belgradzki:

Belgrad, 29 września. Rząd ogłasza następujące wiadomości z pola walki: Po upływie rozejmu dnia 24 b. m. rozpoczęto na nowo kroki nieprzyjacielskie w poniedziałek. Wczoraj stoczono wielką bitwę na lewym brzegu Morawy. Serbowie przeszli rzekę pod Bobowiszczami i Bujmirem i zajęli te miejscowości, podczas gdy Horwatowicz, operując na tyłach armii tureckiéj, zajął Kruszje. W ten sposób zostali Turcy w pozycyach swoich osaczeni. Bitwa trwała godzin 12, a główny bój toczył się w okolicy Crevetu (?), gdzie Czernajew osobiście dowodził.

Tę samę potrzebę opisujący petersburski telegram międzynarodowéj ajencyi telegraficznéj nazywa położenie armii tureckiéj nader niepomyślném z tego głównie powodu, że Horwatowicz odciął jéj odwrót pod Supowaczem. Z Dubrownika donoszą do Polit. Corr., że książę Nikita, puściwszy poprzednio na wolność wziętego w niewolą jenerała tureckiego Osmana baszę, wyruszył z Cetynii do głównéj kwatery armii swojéj.

Co się tyczy proklamacyi księcia Milana królem Serbii, telegrafowano w ostatnich dniach do kilku dzienników, jakoby hrabia Andrassy zażądał od księcia Milana piśmiennego zapewnienia, iż uroszczeń jenerała Czernajewa nie pochwala i korony nie przyjmie; — wiedeńskie gazety donoszą, iż książę serbski wzbrania się dać podobne oświadczenie. W związku z tą sprawą zdaje się być misya jenerała adjutanta Sumarokowa, o któréj półurzędowe dzienniki wiedeńskie uporczywie milczą, zostawiając tém samém szerokie do domysłów i kombinacyi pole. Podczas gdy jedni widzą w téj misyi zapowiedź zmiany (urzędowéj) polityki rosyjskiéj, drudzy utrzymują, iż jenerał Sumaroków zakomunikował cesarzowi zupełną zgodność Rosyi z zapatrywaniami gabinetu wiedeńskiego. Jutro ma jenerał wyjechać do Belgradu. Belgradzki telegram N. W. Tagblattu donosi, iż ze wszystkich powiatowych miast serbskich zdążają w wielkiéj liczbie robotnicy do Deligradu, celem budowania tamże dla armii baraków z drzewa. Organ rządowy Istok pisząc, iż rząd serbski postanowił prowadzić wojnę aż do ostateczności, pochwala „wielki patryotyczny akt deligradzki,“ jak nazywa proklamacyą; zdaniem tego dziennika przekonali się wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego w Belgradzie, iż proklamacyi téj w żaden sposób cofnąć nie można, a nawet rząd nie jest zdolen oprzeć się woli armii i narodu.

Cała sprawa pokoju zachacza się o Rosyą, która dotychczas jeszcze niczém nie dała dowodu, iż pragnie pokojowego załatwienia zaburzeń na wschodzie. Dwulicowa jéj polityka, jak ją słusznie nazywa korespondent nasz paryzki, stała się dzisiaj wobec dyplomatycznéj akcyi mocarstw jeszcze obłudniejszą. Powinnaby ona wichrzycielom belgradzkim, którzy przez niepotrzebną proklamacyą nowy sprawili zamęt, przesłać na seryo jakie groźne „quos ego.“ któreby bez wątpienia taki sam skutek odniosła, jaki miał wpływ rosyjski przy wypowiedzeniu wojny. Rząd serbski głośno dzisiaj wyznaje, iż jenerał Czernajew i wydział skupczyny przekroczyli granicę swéj kompetencyi, iż jedynie cała skupczyna w komplecie sprawę tę ostatecznie rozstrzygnąćby mogła — a mimo to nie ma odwagi potępiać kroku jenerała i wydziału, zasłaniając się potrzebą oszczędzania armii — czyli potrzebą poddania się machinacyom i intrygom Moskwy, któréj narzędziem jest jenerał Czernajew. Jeżeli akcya dyplomatyczna mocarstw europejskich i tym razem wniwecz się obróci — natenczas odpowiedzialność za wszystkie następstwa spada na Rosyą. Rosya chce wojny a stósunki jéj z Berlinem pozwalają jéj na takie zachcianki. W całym kraju, jak już pisaliśmy, widoczny jest ruch wojskowy z centrum ku peryferyom, mianowicie ku kaukazko-tureckiéj granicy a w Aleksandropolu gromadzą się znaczne siły. Cóż dziwnego, iż wobec tego wszystkiego Turcya z niedowierzaniem spogląda na propozycye mocarstw, rzekomo tylko ze sobą zgodnych, i że pretoryanie serbscy ani słuchać nie chcieli o zawieszeniu broni?!

Różowo nieco na wypadki wschodnie zapatruje się dyplomacya francuska, jeżeli wiarogodnym jest wczorajszy telegram ajencyi Havas. Zdaniem dyplomatów paryskich ani odrzucenie proponowanego ze strony Turcyi zawieszenia broni, ani téż ponowne rozpoczęcie kroków wojennych nie wstrzyma w niczém akcyi dyplomatycznéj w sprawie pokoju; w postępowaniu Serbii upatrują w Paryżu nic więcéj, jak tylko chęć wyzyskania obecnéj sytuacyi i wymożenia pomyślniejszych jeszcze warunków. Treść odpowiedzi tureckiéj na propozycye mocarstw, która dopiero w niedzielę zakomunikowaną zostanie, ma być rękojmią, iż pokój jest możebny — a rzecz cała rozbija się tylko o następującą drobnostkę: oto W. Porta nie życzy sobie, aby prowincye, mające otrzymać reformy, były wymienione, podczas gdy mocarstwa domagają się wyraźnego wymienienia Bośnii, Bułgaryi i Hercegowiny!

Publicystyka niemiecka, gdzie tylko może, usiłuje nas Polaków zohydzić w oczach ucywilizowanego świata. I tak korespondent belgradzki augsburgskiéj Allg. Ztg, biorąc asumpt z wielkiéj liczby ochotników, które dostawiły różne narody do szeregów serbskich, dziwi się, że jedni Polacy, owi rycerze wolności, nie tylko nie wspierają Serbów, ale przeciwnie oddali swe pióra i oręż sprawie tureckiéj. Nie wiemy, zkąd korespondent dowiedział się o Polakach, co walczą po stronie Turków. Nam jest wiadomo, że prócz szczupłéj garstki dawnych renegatów, prócz Borzęckich i kilku zapewnie kondotierów kosmopolitycznych, nikogo tam z naszych nie ma. Ale posłuchajmy, co niemiecki korespondent mówi:

Wiadomo, że w szeregach serbskich mają wszystkie narody swych reprezentantów. Charakterystycznem jest, że tylko naród polski, zażywający dotąd sławy rycerzy wolności, prócz jednego swego członka, nie bierze udziału w walce za narodowe oswobodzenie i zjednoczenie. — Serbowie bowiem i ich przyjaciele nadają obecnéj wojnie tę cechę. Za to znajduje się wielka liczba Polaków w przeciwnym obozie, którzy na polu publicystyki i polu militarném walczą za sprawę turecką. Położenie Polaków jest tego rodzaju, iż budzić ono może w każdym człowieku politowanie; ale nienawiść ich do Rosyi nie może być dostatecznym powodem, iżby żywili oni to samo uczucie przeciwko tym narodom, którym Rosya dobrze życzy. Polacy pozbywają się przez to sympatyi słowiańskich narodów, co wypaść jedynie może na niekorzyść ich przyszłego rozwoju historycznego. Na nieszczęście Polacy należą do tych publicystów, co rozszerzają jak największe fałsze o stosunkach narodu serbskiego. Nie wstydzą się oni iść w ślady za krzykaczami wiedeńskiemi. Swéi narodowéj sprawie więcéjby Polacy oddali usług, gdyby opuścili dotychczasową drogę — tak sądzą Serbowie i zapewnie inni roztropni politycy.

Statek „Hong-Kong“, który odpłynął w dniu 15 sierpnia z Szangaju, przywiózł do Kalifornii następujące wiadomości: Sprawdziła się wieść o rzezi popełnionéj w Ning-Houe-Fu. Kościół katolicki zniszczono; księdza celebrującego wzięto na tortury i zabito, asystenta jego rozszarpano. Trupy wydobyte z grobów obnoszono po mieście; około 100 członków kongregacyi wyrznięto. Minister francuzki poczynił stósowne kroki celem uzyskania kary na winowajców, między którymi znajduje się wielu wysokich urzędników. Prócz tego miały miejsce inne jeszcze napady na ludność chrześciańską, przyczém dopuszczono się zabójstw i zrujnowano około 40 domów.

Z Tczewa do Malborga.

Z podróżnych notatek

naszkicował

Ks. Stablewski.

Na dworcu tczewskim świsnęła lokomotywa, pociąg posuwa się poważnie, wychylam się z okna, przedemną wielkie dwie wieże w gotyckim stylu, połączone bramą potężną, nad którą relief szeroki góruje. To most tczewski, którym połączone dalekie brzegi hardéj naszéj Wisły. Przypatruję się figurom reliefu, to Fryderyk Wilhelm IV w orszaku książąt i dostojników, witany przez genialnego Lentzego, twórcę mostu. Zastęp rólników z płodami swéj pracy dopełnia obrazu. Sześć takich jak na przedzie potężnych wieżyc podtrzymuje olbrzymią żelazną pleciankę mostu, w niéj, jak ryba w sieci, nasz pociąg wygląda, wytężam wzrok a lubo na środku jesteśmy, ledwo można dojrzeć malejących kończyn mostu. Nie dziwię się sławie, jaką Lentze tém dziełem sobie zjednał w świecie. Sam ogrom mostu, który nie ma sobie równego w Europie, już podziwem przejmuje człowieka nie fachowego, cóż dopiero, gdy się słyszy, jakie miejscowe trudności tutaj były do przezwyciężenia i z jaką dokładnością, pewnością u zarazem oszczędnością wszystkie szczegóły zostały obmyślone, obliczone i wykonane. Kończy się most ku stronie Malborga znów dwiema wieżami i portalem z reliefem kilkadziesiąt stóp szerokim. Na nim W. Mistrz Winrych Kniprode, otoczony krzyżactwem i duchownymi, przyjmuje z rąk zakonnika model malborskiego zamku. Koń jego depce połamane bożyszcza, na które skrępowany Litwin z boleścią pogląda, podczas gdy mnich wyprzedza orszak rycerswa, z księgą w ręku, w któréj słowa; „Religia, Sztuka i Nauka“ Tak pojmowano w Prusiech przed dwudziestu laty owoce chrześciaństwa, których zakony tak potężnym były czynnikiem. Za rządów dzisiejszego ministeryum plastyka musiałaby sobie inny obrać przedmiot! Ale otóż przed nami słynny łęg nadwiślański. Ani lasek, ani wzgórze nie tamuje widoku, wzrok ginie w nizinie, wyglądającéj jak niezmierzony, rozkoszny ogród. Wszędzie, gdzie spojrzysz, gospodarstwa schludne śmieją się do ciebie, wsi mało, tylko osady, folwarki, pola, jak szachownice pokrajane rowami i rówkami, na równinie jak stół gładkiéj. A jednak tu inaczéj wyglądało dawniéj. Zdaniem geognostów te 24 mil kwadratowych niziny, oblanéj Wisłą i Nogatem, są najświeższą formacyą lądu w Europie. W dziewiątym wieku tworzyły jeszsze zatokę Bałtyku. Z powstaniem Hafu utworzyła się dopiero i nizina nadwiślańska, w któréj jeszcze dotąd znajdują w ziemi szczątki kotwic i okrętowych przyborów. Pomału słońce osuszało wyższe miejsca i wiele czasu potrzeba było. zanim kilka osad powstać tu mogło, którym Wisła i Nogat wylewami swemi dokuczały ustawicznie, ale zarazem jak w egipskiéj Delcie ślamem użyzniały ziemię. Powtarzające się atoli wylewy groziły, że ziemię tę zamienią w błoto i trzęsawiska, zpośród których bujność wegetacyi na wyższych miejscach wskazywała, czémby ta ziemia cała być mogła. Znalazł się człowiek, który nieprzyjaznym żywiołom natury ją wydarł. Był nim W. Mistrz Meinhardt Querfurt, który przez topieliska i trzęsawiska 28 mil długą usypał groblę, którą w karby ujął Wisłę i Nogat i tym sposobem zdobył dla kultury tyle mil i stworzył najurodzajniejszy na północy kawał ziemi. Gdym gonił wzrokiem tę długą linią grobli na kilkadziesiąt stóp wysokiéj a szerokiéj tak, że na jéj szczycie dwa się wozy wygodnie miejścić mogą, mimowoli przyszła mi na myśl potęga zakonu, który w trzynastym wieku takie tworzył dzieła i tak je wyzyskać umiał. Krzyżacy bowiem, rozniosłszy po Niemczech wieść o urodzajności téj nadwiślańskiéj gleby, ściągnęli do niéj niebawem tłumy kolonistów niemieckich, którym rozdali ziemię na własność pod warunkiem miernego czynszu rocznego. Wokół Marienburga na słowiańskim gruncie powstała niemiecka oaza, pochodzeniem i interesem ze zakonem najściśléj związana, a przemysłem i bogactwem potężném dlań wsparciem będąca. Dotąd ten stosunek się nie zmienił, posiedziciele ziemi wszyscy tu są Niemcy, wyrobnicy i czeladź prawie wszyscy Polacy. Ku stronie Hafu, najpóźniéj osuszonéj, osiedli Menonici, trudnią się hodowlą bydła, podczas gdy ku stronie Malborga i Tczewa najurodzajniejsza gleba, na któréj właściciele sarkają, gdy 30 ziarn nie mają sprzętu. Mówiono, że warto zwiedzić te gospodarstwa. Czystość holenderska w domach i sprzętach, elegancya i zbytek w urządzeniu, serwisy srebrne, obrazy olejne, a w stajniach i oborach ganki o froterowanych posadzkach, rzeczą powszechną u kolonistów tutejszych. Bydło widziałem nie wysokie, ale długie, krowy dają w przecięciu 20—30 kwart mleka dziennie. Niedawno całe stado zakupiono do Poczdamu dla księcia Pruskiego. Wszędzie atoli jest pewne ale, tém ale zaś tutaj są często się powtarzające wylewy Wisły i Nogatu, które mimo grobli się wydarzają. Woda bowiem u spodu czasami wymiele sobie otwór nieznacznie tak, iż nim go spostrzegą, grobla przełamana i fale się rozlewają po nizinie. Wszyscy mieszkańcy należą téż do organizacyi straży grobelnéj, która ma swoje prawa ścisłe i surowe. W razie zbliżającego się wylewu, wszyscy dzień i noc muszą być na posterunkach, znaki sygnałowe rozstawione, konni posłańcy gotowi na zagrożone miejsce powoływać posiłki, nad którymi ustanowieni przywódzcy kierują z wojskową stanowczością robotami zabezpieczenia zagrożonéj lub przerwanéj grobli. Domy i stajnie tak są urządzone, że w razie wylewu dają schronienie na dachach ludziom i bydłu, które znajdującemi się w każdém zabudowaniu windami w mgnieniu oka może być podniesione. Gdzie zaś woda się wedrze, tam olbrzymiéj nieraz kilkoletniéj potrzeba pracy, aby ją znów ująć w karby, ścisnąć groblami, odprowadzić rowami, oczyścić z piasku ziemię. Osobne prawodawstwo z Deichgrafem i kolegiami grobelnych sędziów przysięgłych (Deichgeschwornen) reguluje wszystkie sprawy tyczące się grobli, a za dawnych czasów zapewniało wszystkim tym urzędnikom rycerską godność i miejsce i głos w rycerskim senacie w Malborgu.

Pola jesienny już mają widok, ogołocone z kołyszących się fal pszenicy i rzepiu, jedynych tutaj uprawianych zbóż, zielenią się jeszcze ogromném liściem ćwikły i czerniejących już łę-

* **Od prezesa zarządu** Centralnego Towarzystwa rólniczego dla W. Księstwa Poznańskiego odebrał Dziennik Poznański, który przed kilku dniami wzywał opiekunów i dobroczyńców szkoły żabikowskiéj, ażeby instytucyi téj upaść nie dozwolili, pismo następujące:

Artykuł wstępny Dziennika Poznańskiego nr. 219, dotyczący szkoły żabikowskiéj, zniewala mnie do następnego sprostowania.

Zapis ś. p. Ludwiki z Moraczewskich Stablewskiéj, o którym w tymże artykule mowa, według zakomunikowanego mi wyciągu z testamentu, nie przekazuje kwoty 5,000 tal. bezpośrednio na własność Haliny albo szkoły rólniczéj, jedno procent téj sumy przeznacza na stypendyum dla kształcącego się rólnika Polaka, a zawiadowanie tym fundnszem przekazuje Radzie nadzorczéj Haliny, odnośnie każdorazowemu téjże przewodniczącemu.

Co do innych uwag tego artykułu, na dzisiaj tyle tylko nadmienić mogę, że zarząd Towarzystwa Centralnego odnośnych pertraktacyi w rzeczy szkoły rólniczéj nie uważa jeszcze za zamknięte, ile że takowe jeszcze się toczą. Z kroków swoich zda zarząd swego czasu sprawę zebraniu delegatów Towarzystw rólniczych i walnemu centralnego Towarzystwa zebraniu.

Władysławo, 28 września 1876.

Dr. H. Szuman,
prezes zarządu Centralnego Towarzystwa rólniczego dla W. Księstwa Poznańskiego i przewod. Rady nadzorczéj Haliny.

---

* **Wystawa rólnicza włościańska.** W Szemborzu pod Inowrocławiem odbędzie się w dniu 3 października r. b. wystawa inwentarza i produktów rólniczych gospodarstw włościańskich, urządzona staraniem Kółek włościańskich łojewskiego i inowrocławskiego. — Otwartą będzie o godzinie 10, a o 3 nastąpi rozdanie nagród. Spodziewać się należy, że obywatele rólnicy i członkowie innych Kółek licznie się stawią, aby zwiedzić rzeczoną wystawę. (Dziennik Poznański.)

Do Matek Polek!

Do Was Matki Polki! odzywali się wielokrotnie w porozbiorowych dziejów naszych okresie wieszczowie i patryoci nasi, widząc w Was słusznie narodowego i religijnego żywota naszego silną dźwignią i filar niespożyty. Do Was w rozpowszechnionéj po całéj Polsce pieśni odzywa się w prostych słowach poeta, że, tradycyami polskiemi przejęte i miłością Ojczyzny pałając, wykarmicie i wychowacie grono młodzieży, od których późna potomność dowiadywać się będzie o wielkich czynach przodków i jak oni „w wolność uwierzy!“

A Wy chętnego ucha udzielając tym głosom, z ducha narodu płynącym i dziwnie wdzięcznie do uczuć Waszych przemawiającym, zasady wiary i zasady miłości Ojczyzny gruntowałyście w sercach polskich pacholąt, umacniając je tém podwójném krzyżmem na twarde życia boje. Kierując słabą dzieciny dłonią kiedy znak Krzyża świętego robiła na piersiach i prawiąc jéj o Ojcu w niebiesiech, mówiłyście jéj zarazem o Krzyżu, jakim Bóg dotknął Matkę Polskę tu na ziemi; ucząc ją słów modlitwy i chrześciańskich obowiązków, stawiając prawidła — narodowego uczyłyście ją pacierza.

Wspomnienia bohatyrskich czynów dziadów i ojców, gromkie oddzwięki z pola bitew i szlachetne w sprawie oswobodzenia Ojczyzny podjęte wysilenia, Waszemi opowiadane usty, nie pozwoliły wygasnąć, wśród mrozu i zimna dzisiejszych stósunków i okoliczności, temu świętemu żniczowi przywiązania do Ojczystéj ziemi i ojczystych pamiątek.

Te święte obowiązki, chlubnie przez Was dotychczas pojmowane i wykonywane, w obecnéj chwili tém gorliwszego i zdwojonego domagają się uwzględnienia. Religia i narodowość, że użyjemy słów starożytnego pisarza rzymskiego, stawają przed Wami ze łzą w oku i od Was domagają się pomocy i pokrzepienia w tym zakresie, w którym Wam Bóg zlecił pieczę i opiekę — w zakresie domowego ogniska.

Spojrzyjcie na szkoły nasze!

Dźwięk Ojczystéj mowy zupełnie, a nauka religii częściowo z nich wygnane. Nic tam nie odbije się o uszy a tém mniéj o serca dzieci Waszych, coby im przypominało, że są dziećmi świętego rzymsko-katolickiego Kościoła i Ojczyzny Polski; nic tam nie usłyszą o obowiązkach względem pierwszego, o powinnościach drugiéj przynależnych.

I nie dość na tém! Niedość, że szkoły nasze, wykluczywszy język polski jako wykładowy, zamierzają nawet z wykładu religii zupełnie go usunąć po wszystkich zakładach — oto kierownik pierwszéj instytucyi naukowéj w naszém Księstwie, dyrektor gimnazyum świętéj Maryi Magdaleny w Poznaniu pan Uppenkamp — wprost się do Was odzywa z apostrofą, abyście, zapomniawszy świętych Waszych obowiązków, przyłożyły rękę do germanizowania dzieci Waszych, abyście je nie tylko mówić ale i czuć po niemiecku uczyły!

Nie będziemy się wdawali w obszerne ocenianie tego kroku pana Dyrektora, który nawet tak daleko się posunął, że obecność kilku Polek tłómaczył chęcią przysłuchania się mowom niemieckim; zaręczyć możemy p. Dyrektorowi, iż zupełnie inne względy kierowały krokami Pań naszych, które obecnością swą przy rozdzielaniu nagród i odczytaniu promocyi synów, do tém większéj pilności w naukach zachęcić ich chciały — natomiast to wypowiedzieć śmiało możemy, iż, jeżeli zamiarem jego było odstręczyć panie polskie od zaszczycania obecnością swoją tak uroczystego i ważnego dla rodzin polskich aktu, to zamiar ten udał mu się zupełnie. Na przyszłość Matki-Polki, nie chcąc słuchać podobnych wyskoków wielomówności, nietylko że nie przyjdą na uroczysty akt zakończenia roku szkólnego, ale nadto postarają się o umieszczenie synów swych w innych zakładach, których kierownicy w przemowach publicznych więcéj mają taktu i nie przypisują sobie prawa wdzierania się do sumień macierzyńskich ani żądania od nich, aby dzieci swe germanizowały. Do przemówień swoich dyrektorzy zakładów inne powinni obierać temata i w inne uderzać struny — a takich tematów dyrektorowi gimnazyum św. Maryi Magdaleny nastręczało się bardzo wiele. Niechby był policzył obecnych przy rozdawaniu świadectw dojrzałości abituryentów i zastanowił się nad tém: czém się dzieje iż z 30 tylko 18 widział przed sobą? Niechby się był zastanowił nad lichym rezultatem promocyi, dla czego na przykład z obydwóch prym na 44 tylko 15 postąpiło do wyższego oddziału? nie mówiąc już nic o niższych klasach, w których promocye niżéj wszelkiéj krytyki wypadły. Oto był przedmiot godniejszy pedagoga, aniżeli retoryczne zwroty do matek polskich o ich patryotycznych obowiązkach. Wystąpienie pana dyrektera poznańskiego gimnazyum samo się sądzi — my nad niém przechodzimy do porządku dziennego.

Do Matek—Polek zaś zwracając się raz jeszcze, wyrażamy nadzieję, iż jeśli pomiędzy niemi znajdowały się tu i owdzie wyjątki, które choć tylko negatywnie, brakiem gorliwości około religijnego i narodowego wychowania synów swoich, choć cień powodu do stawiania takich żądań do ogółu niewiast polskich dawały — to odtąd i te wyjątki zupełnie znikną.

Zewsząd walą się na nas trudności wielkie, a zawady swobodnemu rozwojowi ducha religijnego i narodowego stawiane z dniem każdym się mnożą. Młodzież gimnazyalna pozbawiona opieki duchownéj i orzeźwiającéj nauki prawd wiary, karmiona wyłącznie omłotem pogańskich pisarzów, takich Nazonów, Maronów i Horacych, — kędyż ma szukać podniety uczuć ojczystych jeśli nie pod opiekuńczemi skrzydły matki przy domowém ognisku? Ona ciepłem swojém i miłością jak słonecznym promieniem roztopi tę zimną skorupę obojętności i tego nie polskiego pokostu, jakiém dzisiejsza bezwyznaniowa niemiecka szkoła otacza serca polskich chłopiąt, zneutralizuje wpływ jéj i do potrzebnéj umysł przywiedzie równowagi.

Matki Polki! wciskajcie synom Waszym w rękę narodowe dzieje, przynaglajcie ich, gdzie tego potrzeba, do czytywania starych zygmuntowskich pisarzów i wyboru poetycznych utworów wieszczów naszych! Uczcie ich pokochać wielką przeszłość narodu, myśl polską, pieśń polską i wiarę w przyszłość naszę! Zastępując brak wykładu wiary św., podawajcie im książki religijnéj treści, które z pogańskiego świata wprowadzają synów Waszych w sferę prawd bożych a przypominając im zadanie człowieka i wzniosłe jego przeznaczenie, uszlachetnią, uzacnią i podniosą serca młodzieńcze. Na rzucone Wam wyzwanie do germanizacyi synów Waszych odpowiedzcie sumiennėm wypełnieniem obowiązku, ciężącego na każdym członku społeczeństwa polskiego. Ojcowie, mężowie i bracia Wasi inną walczyli i walczą bronią:

Broń Wasza inna.....
Podnoście własne, mężów, dzieci duchy
Rozgrzejcie pierś ich, rozszerzcie źrenice!
Dzielnego widzi w Was naród żołnierza
I jest potęga w Waszéj słabéj dłoni,
Narodowego nauczcie pacierza
Nauczcie cnoty, najsilniejszéj broni,
Niech będą zawsze gotowi do boju,
By rdza nie zjadła narodowych mieczy
I niechaj pomną w wojnie i pokoju:
Że bojowaniem jest żywot człowieczy,

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z nad Wierzycy,

(Pan radzca Jackowski. — Nasi księża. — Fordon. — Pielgrzym przeciw wychodztwu).

(—k.) Sprawa o „język urzędowy,“ który niedawno tyle wywołała ostrych przymówek dla nas w sejmie i świetne obrony posłów, ubiła przecież na korzyść naszę przez zapobiegliwość sędziwego p. radzcy Jackowskiego, a tyle nabrała ważności, że najsłynniejsze dzienniki niemieckie przysłały na termin swych sprawozdawców, a biuro Wolffa nawet wyrok rozniosło telegrafem. Stałość pana radzcy zasługuje na uznanie powszechne; zawołani prawnicy niemieccy odradzali mu nawet stawania na termin, wzdrygali się przyjąć asystencyą prawniczą, jednak p. Jackowski pojechał i — można to tu zdradzić — przeżył długie chwile terminu z tą wrażliwością serca na wskroś czułego, którą na każdém zebraniu ważniejszém u niego spostrzedz można. Cała jego dusza jakby była złączoną ze skutkiem obrony, tak się był przejął sprawą ulubioną od lat pięćdziesięciu. Jak mu za te męki niepewności publiczność dziś wdzięczna, wymownie świadczą głosy dzienników naszych. My, właśnie bliżéj zapoznani z charakterem p. radzcy, chcieliśmy tę zasługę podnieść, która, choć mniéj waży na polu publiczném, w ocenianiu osoby nie może być pominiętą.

Ksiądz Masłowski, odesłał prezentę na plebanią w Polskiém Brzoziu, odebrawszy wiadomość, że władza biskupia nie udzieli mu instytuczyi kanonicznéj. Podobno téż ksiądz Kręcki nie będzie korzystał z prezenty na Bobowo, że władza go nie uzna proboszczczem, to pewna. Zdaje się więc, że księża rządowi u nas nie przyjmą. O księdzu Wasielewskim, kapelanie więźniów w Koronowie, który podobno uzyska prezentę na Lidzbark, nie powątpiewamy. Pewnie prezes naczelny nie wymagał od niego, jako urzędnika, rewersu żadnego, choć prawdą a Bogiem nie możemy się bynajmniéj unosić nad zgłaszaniem się o prezenty w obecnych czasach nawet u księży takich, którzy zdołają uniknąć podpisu.

Nowa zupełnie dochodzi nas wiadomość, że od trzech tygodni ma pewien ksiądz W., podobno z archidyecezyi, wokacyą rządową na kapelanią więźniów w Fordonie. Wprowadzenie jeszcze nie nastąpiło. Jestto ta sama posada, którą już miał ks. Kręcki, a któréj bez wszelkiego oświadczenia w myśl ustaw majowych nie zlecą nikomu.

W ostatnim czasie zaczął Pielgrzym drukować listy naszych wychodzców do Ameryki południowéj, pisane do pozostałych w kraju, więc ściśle objektywne. Treść ich miejscami rozrzewniająca. Biedacy rozczarowali się pod niejednym względem. To téż zamiar Pielgrzyma udaje się świetnie. Wiemy na pewno, że kilka familii, które na św. Marcin miały wyjechać do Ameryki, zaraz po przeczytaniu pierwszego listu zaniechało zamiaru. Przytém wydało się nakoniec, kto namawiał i jeszcze namawia robotników naszych do wychodztwa. Jeszcze nazwiska nie wymieniamy, bo zawcześnie. Lud krył się z tajemnicą, bo taki miał nakaz. Dopiero teraz dostały się pisma nader zręcznie redagowane do rąk „niepowołanych.“

Paryż. 28 września.

(Kilka słów w kwestyi wschodniéj)

(Z. K.) Kwestya wschodnia pomimo wszel-

---

tów kartofli. Drzew prawie nic, małe owocowe tylko czasem w ogródkach migną, ziemia bowiem, na półtoréj stopy już mając morski piasek, nie sprzyja ich rozwojowi. Nigdzie téż śladu onych sławnych tutaj niegdyś winnic, o których przecież czytaliśmy, że rodziły takie sławne ongi wino. Kiedy Winrych Kniprode na zamku malborgskim przyjmował Rudolfa, księcia bawarskiego, tenże, po pierwszym duszkiem wychylonym pucharze tutejszego wina, wołał zaraz o drugi, „bo takiego słodkiego, od którego się „gęba“ lepi nie pił jeszcze nigdy.“ Produkcya wina musiała być bardzo znaczną, kiedy sam w. mistrz w Malborgu 600 beczek miewał wina ze swoich winnic. Wino na św. Jakób już dojrzewało, a z rozporządzenia Winrycha Kniprode uroczystość winobrania obchodzoną była w całym kraju z wielką radością, przy któréj to sposobności i rycerzom wolno było wespół z ludem się zabawić. Jakżeż się klimat tutejszy, po wycięciu niezawodnie odwiecznych lasów i odsłonięciu ziemi na wiatry północne, zmienić musiał, kiedy dzisiaj ręczę, że, wypiwszy kieliszek o tyle mil na południe produkowanego „Grünberger Cabinet“, nikt o drugi już więcéj wołać nie będzie.

Kto cząstkę téj niziny między Tczewem a Malborgiem widział, nie straci nic, jeśli nie obejrzał reszty. Jedna osada podobna drugiéj, nigdzie cieni, nigdzie wzgórka, tylko pole bez końca, nużące monotonnością swego widoku. Poezyi tu nic, ale za to téj potrzebnéj prozy powszedniego chleba — obfitość. Nizina ta była spiżarnią zakonu i żadna stolica w tak szczęśliwém nie znajdowała się pod tym względem po-

łożeniu, jak Malborg, który z wieżyc swoich niemal całą ją ogarniał.

Pociąg pędzi przez nizinę, nareszcie jakaś ciemna masa na horyzoncie się wynurza — to zamek malborgski, patrzę wieży, podsłuchuję, bo mi w pamięci nie tylko dziejowa wielkość miejsca, do którego się zbliżam, ale i w sercu urok poezyi doń pociąga i mimowoli powtarzam w sercu:

Z Maryenburgskiéj wieży zadzwoniono,
Działa zagrzmiały, w bębny uderzono:
Dzień uroczysty w krzyżowym zakonie.

Ale „Komtury nie spieszą już do stolicy“, prochy ich w grobowcach malborgskich, lub pogrzebane na pobojowiskach Grunwaldu i Chojnic, ale ich duch niestety nie pogrzebion, duch, o którym wieszcz nasz śpiewa:

On wiecznie głodny, choć pożarł tak wiele,
Na resztę naszą rozdziera gardziele.
Ale bogdajby się spełniło, co dodaje:
„Spólna moc tylko zdoła nas ocalić!“

Przez most potężny na Nogacie, na wzór Tczewskiego zbudowany, zbliżam się ku miastu. Od strony rzeki nie widać okopów, tylko na ćwierć może mili długą linią rozpadających się murów i okrągłych basztów. Już można ogarnąć komtury pojedyńczych części zamku, z którego wysmukła wieżyca kaplicy strzela w niebiosa.

Wzdłuż brzegu rzeki podnoszą się od północy ku południowi ogromne masy budynków. Wita nas najpierw wielka okrągła wieża, stojąca samotnie, a niegdyś budowlami, dziś zerwanemi, połączona ze zamkiem. To „maślankowa wieża“ Buttermilchthurm, otoczona urokiem miejscowych legend, a zarazem pomnik upokorzenia kolonistów nadnogackich. W czternastym już wieku obdarzeni wolnością na żyznéj glebie tak prędko wzrośli w bogactwa i dumę, że drwili sobie z rycerzy, a komtury niejeden twardy mieli z nimi do zgryzienia orzech. Kiedy raz przy bramie komtur malborski trudności im jakieś robił i bramę zamknął przed nosem, wtedy chłopi, uchwyciwszy go przez strzelnicę za brodę, przeciągnęli ją na drugą stronę i takim węzłem związali, że biedny komtur ruszyć się nie mógł. Przyszła wprawdzie kara na chłopską butę, bo musieli wznieść swoim kosztem tę obronną basztę, tak pogardliwie nazwaną, ale przyznać trzeba, że zakon w chwilach swojéj świetności popierał najbardziéj umiarkowanemi, a o całe wieki wybiegającemi prawami rozwój wolnego stanu kmiecego.

Od maślankowéj wieży wzdłuż rzeki ciągną się fortyfikacye, mury i baszty z palonéj cegły, wszędzie jeszcze ślady strzelnic. Z drugiéj strony okala miasto trojaki pas okopów, bliżéj zamku zaś, wewnętrzna jeszcze jedna linia murów i basztów. Wszystko wprawdzie się rozpada, fosy w wielu miejscach zarosłe lub zarzucone, obraz jednakże fortyfikacyi z czasów tak odległych w takiéj dokładności się przedstawia, jakiéj nigdzie indziéj oglądać nie można. Pod temi okopami po Grunwaldzie krew polska i litewska bezskutecznie się lała, bo Henryk Reuss z Plauen, z resztką rycerstwa tutaj zamknięty, bohaterski stawił opór i wstrzymał upadek zakonu, którego daleko sięgające plany miecz Jagiełły złamał. Zwycięztwo ich pod Grunwaldem byłoby pod ich stopy rzuciło Litwę, która jedynie rozdzielała klinem ich dzierżawy, od Odry aż do Kurlandyi i Inflant sięgające, a wtedy, panowie całego wybrzeża Bałtyku, byliby z łatwością zgnębili Polskę i Słowianszczyznę i całym dziejom inny zwrot nadali, teutońską przewagę nietylko w sercu, ale i na wschodzie Europy ugruntowawszy. Zamiast dziejów Europy mielibyśmy dzieje Niemiec.

Zbliżamy się do zamku od strony północnéj. Długa elegancka fasada jego, zdobna trzema rzędami gotyckich okien, ząbkowana wspaniale, a w szczytach opatrzona bogato wieżyczkami i sztukateryami. Głęboka obmurowana nas dzieli fosa, któréj strzegą cicho dwie starożytne strażnicze wieże, umieszczone w ząbkowanym murze. Wstępujemy przez most zwodzony do bramy, nad którą herb Wielkich Mistrzów się unosi: na szaréj kamiennéj tarczy czarny krzyż zakonny, w złotéj oprawie, z czarnym orłem w środku, dobrze nam znanym, bo w dziejowéj spuściźnie przeszedł od W. Mistrzów na dynastyą Hohenzollernów.

Przez tę samę bramę ciągnęły dumnie pod Płowce i Grunwald Krzyżackich zastępów niezliczone szeregi, te same mury rozlegały się chrzęstem oręża i zbroic niemieckich, a każdy mąż:

Krzyż miał czarny na białéj kapicy
I krzyż na piersiach u złotéj pętlicy,
Trąbkę na plecach, kopiją u toku,
Różaniec w pasie i szablę u boku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kich zapewnień pokojowych, pomimo zawieszenia broni, pomimo mniemanéj zgody mocarstw europejskich, coraz to groźniejsze przedstawia położenie, coraz to ciężarniejsze chmury gromadzą się nad Turcyą.

Trudnoby nam było, w korespondencyi o zbyt szczupłych ramach, rozebrać położenie na Wschodzie od samego początku wybuchu powstania w Bośnii i Hercegowinie: ograniczamy się zatém na kilku uwagach, odnoszących się do wypadków dni ostatnich.

Najprzód przypatrzmy się dwulicowemu postępowaniu Rosyi. Posiada ona dwóch reprezentantów w Serbii; jeden z nich oficyalny: konsul jeneralny Karców, drugi nie oficyalny ale działający wyłącznie podług rozkazów udzielanych mu z Petersburga: jenerał Czernajew. Otóż pierwszy z nich potępia każden krok drugiego, wypiera się najmniejszego z nim związku, jednakowoż drugi nie przestaje ciągle postępować naprzód w wytkniętym celu, t. j. nie dozwala w żaden sposób na pogodzenie Turcyi z Serbią.

Nie znając stósunków rosyjskich, niejednemu może się zdawać, iż Czernajew jest prostym kondotierem z wieków średnich, pospolitym awanturnikiem; lecz trzeba być zbyt naiwnym, aby taką rzecz przypuścić. Czernajew nie mógł inaczéj wejść do służby serbskiéj, jak za upoważnieniem cesarza, wszak inaczéj czekałby go nieodzownie Sybir za powrotem, przytém ani razu Rosya nie wyparła się Czernajewa, ani razu nie zganiła nawet jego postępowania oficyalnie, nie ma zatém wątpliwości żadnéj, iż Czernajew jest prawdziwym przedstawicielem uczuć serdecznych cesarza i rządu rosyjskiego, a Karców jest tylko tą serwetą, używaną przez szarlatanów do nakrywania stołów, na których sztuki przedstawiają, a pod którą ukrywają swoje przyrządy. Zatém podług nas, taki można wyprowadzić wniosek nieomylny: Co tylko czyni lub mówi Czernajew, jest uczynione i powiedziane w duchu rządu rosyjskiego; co tylko czyni lub mówi Kwarców, wszystko jest kłamstwem.

Pronuncyamento wojskowe, dokonane przez Czernajewa, jest dziełem Rosyi, chociaż Karcow odradza księciu Milanowi przyjęcie tytułu króla. Gdy książę Milan wzywał Czernajewa, aby ten cofnął proklamacyą, jenerał rosyjski odpowiedział, iż zanadto głęboko zbadał uczucia armii serbskiéj, aby jednemyślną wolę całego wojska mógł odwołać.

Z owéj proklamacyi księcia Milana królem mogą wyniknąć dwie ewentualności; albo książę Milan przyjmie tytuł (zawsze ze zgodą potajemną Rosyi), a wtedy przestaje być wazalem Turcyi i nic nie przeszkodzi Rosyi przyjść w pomoc państwu niezależnemu; albo téż, w drugim razie, nie przyjmie tytułu. Kto może w takiéj okoliczności zaręczyć, iż Czernajew — zbadawszy głęboko uczucia armii — w nowém pronuncyamento nie ogłosi Aleksandra II cesarza Rosyi królem serbskim? Takie rzeczy dokonywają się bardzo łatwo. Czyż wtedy Rosya za przykładem Francyi, która anektowała Sabaudyą, lub za przykładem Piemontu, nie będzie niemal zmuszoną zagarnąć Serbii? Będzie zmuszoną bez żadnéj wątpliwości, i zrobi to; chociaż w następstwie może na jakiś czas pozostawić ją udzielną, pod panowaniem księcia Milana, jako namiestnika cesarskiego i zachowa jéj autonomią.

Zapatrując się na wypadki zupełnie bezstronnie, przyznać trzeba, iż Rosya ma bardzo piękny i szlachetny cel przed sobą: oswobodzenie gnębionych współ-wyznawców i braci Słowian, lecz ten cel w takim tylko razie może być pięknym i szlachetnym, jeżeli będzie bezinteresownym. Otóż to w tę bezinteresowność ani my nie wierzymy, ani nie wierzy cała Europa. Gdyby Rosya nie miała ukrytych myśli i planów, z czystém sumieniem wobec siebie saméj i wobec innych narodów dawno mogłaby rozciąć ten węzeł gordyjski, bez uciekania się do żadnych machiawelistycznych wybiegów, śmiało, otwartą dłoń mogłaby podać współ-plemieńcom. Lecz co zatrzymuje Rosyą w podobnie śmiałém i otwartém postępowaniu, to właśnie owa chęć zaborcza, któréj pozbyć się nie może, owa żądza nowych zdobyczy, owo nienasycone pragnienie rozszerzenia swoich granic i dla tego wszystkie jéj postępki są skryte i nieśmiałe.

Z tego wszystkiego, cośmy powiedzieli, następstwo nieuniknione, że Rosya wmięsza się czynnie do wypadków na Wschodzie i że pokój zawartym nie będzie.

Jakież są wistocie warunki najłagodniejsze pokoju, proponowane przez Anglią:

1. Co do Serbii, status quo ante bellum.
2. Rozszerzenie granic Czarnogóry.
3. Autonomią dla Bośnii i Hercegowiny.

Czyż Turcya zwycięzka mogłaby się na podobne warunki zgodzić, chociażby nawet i porozumienie (którego jeszcze nie ma) nastąpiło między mocarstwami europejskiemi? oczywiście nie. A nawet, gdyby Turcya się i zgodziła, to, naszém zdaniem, Rosya nowe wyszuka trudności, aby porozumienie nie mogło nastąpić. Zatém wojna, a wojna bez interwencyi skończyłaby się pokonaniem Serbii, czego Europa nie chce, zatém będzie interwencya.

Wskazówki, które mogą posłużyć za dowód naszych przypuszczeń, są najprzód w postępkach jenerała Czernajewa, którego nie przestaniemy uważać za jedynego, prawdziwego przedstawiciela polityki rosyjskiéj na Wschodzie; następnie ostatnie tu odebrane telegramy. I tak: z Bukaresztu telegrafują, iż kompanie kolei żelaznych otrzymały rozkaz, aby przygotowały wszystko dla przewiezienia trzech tysięcy ochotników rosyjskich do Serbii. Gdyby istniały jakiekolwiek widoki pokojowe, nie takby się spieszono. Ostatni zaś numer Gołosu zamieszcza rozporządzenie jenerał-gubernatora petersburgskiego, w którém jest oznajmione, iż za trzy dni odbytą zostanie w Petersburgu i w całéj Rosyi lustracya koni zdatnych dla wojska. Prawitelstwennyi Westnik ze swojéj strony ogłasza bardzo liczne nominacye na wyższych oficerów i oficerów sztabowych. Że już nic nawet nie wspomniemy o stutysięcznym korpusie, stojącym na pogotowiu w Besarabii, o którego istnieniu nie ma wątpliwości.

Konkluzya: Rosya tak samo jak wilk z bajki Krasickiego:

> Czyli szedł wstępnym bojem, czy się cicho skradał,
> Zawzdy się wytłómaczył... a owce pozjadał.

Londyn, 25 września.

(l) Emigracya nasza z roku 1831 nową znowu poniosła stratę. Na dniu 16 tego miesiąca zakończył życie w Londynie hr. Henryk Krasiński, lat 72 mający. Nieboszczyk, o ile wiadomo, urodził się w Laskowicach, gubernii mińskiéj, z rodziny staréj i zasłużonéj w Polsce, która ród swój od sławnego Korwina, króla węgierskiego, wywodzi. Służył był przed powstaniem 29 listopada 1830 w pułku gwardyi grenadyerów dawnego wojska polskiego, a podczas wojny narodowéj przeciw Moskwie dosłużył się stopnia kapitana i ozdobiony został krzyżem złotym „virtuti militari".

Po przybyciu w roku 1838 do Anglii, przez pewien czas znany był w wyższéj warstwie towarzystwa londyńskiego, dokąd był wprowadzonym przez śp. lorda Dudley Stuart, nieodżałowanego przyjaciela sprawy polskiéj w Anglii, i gdyby nie dziwny temperament nieboszczyka posądzania najlepszych swych przyjaciół o intrygi przeciwko niemu, a który z wiekiem stał się nieodstępném jego urojeniem, nie byłby umarł w pośród ludzi, jakkolwiek zacnych, ale bardzo oddalonych od niego urodzeniem i wykształceniem.

Od blisko roku pomimo małéj pensyi, jaką pobierał od brata w kraju, zamieszkał był w najlichszéj części Londynu, u jednego z ubogich, ale poczciwych rodaków naszych, którego żona w chorobie jego troskliwie się nim zajmowała, unikając dawnych kolegów i przyjaciół, bo nie chciał, aby wiedziano o jego mieszkaniu. A że dawniéj często na prowincyi przebywał, nieobecność jego w Londynie nie wiele uderzała. Dopiero 18 bm. gospodarz domu przybył do biura Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski z uwiadomieniem o zgonie nieboszczyka. Pan major Szulczewski, sekretarz, udał się zaraz na miejsce, które nie łatwo było znaleść, i zajął się pogrzebem, który dla stanu, w jakim ciało zmarłego się znajdowało, zwłoki nie cierpiał. Dnia więc 20 b. m. ś. p. hrabia Henryk Krasiński pochowany został na cmentarzu katolickim w Leyton (Essex) pod Londynem. Towarzyszyli mu na miejsce spoczynku major Szulczewski, gospodarz i gospodyni domu i kilku rodaków w sąsiedztwie zamieszkałych.

Koszt pogrzebu (daleko większy, jak reguły i fundusze Towarzystwa Literackiego pozwalają) poniesiony został przez to Towarzystwo, ze względu na rodzinę, z któréj pochodził, i w nadziei, że, skoro ją wiadomość o śmierci dojdzie, takowy zwróci, aby biedni Polacy, jeszcze przy życiu i na opiece Towarzystwa będący, na tém nie ucierpieli.

Pochowano nieboszczyka na cmentarzu tam, gdzie wszystkich powszechnie chowają, ale ciało może być przeniesione do prywatnego grobu, jeżeli rodzina takowy zakupić zechce, co musi być uskutecznioném w przeciągu roku od daty pogrzebu, inaczéj traci się prawo do tego wyboru.

Nadto nieboszczyk pozostawił dług kilkanaście funtów szt. wynoszący w mieszkaniu, którego strata byłaby wielką dla ubogich gospodarzy klęską, jak również trzeba było wynagrodzić kobietę, którą nieboszczyk przed śmiercią na kilkanaście dni przywołał, aby go także doglądała. Familią więc uprasza się, aby się skomunikowała w tym względzie z majorem Szulczewskim, nr. 10 Duke Street. St. James, Londyn.

Ś. p. hr. Henryk Krasiński oprócz licznych listów, które pisywał do wszystkich europejskich mocarstw, był autorem następujących dzieł:

„Le célèbre Vitold", broszura publikowana w Paryżu r. 1834.

„La bataille de Kirholm" (romans historyczny) w dwóch tomach z notatkami, bardzo ważnemi o dawnéj Polsce datami, publikowany w Paryżu 1836.

„The Polish Aristocracy", publikowana broszurka w Londynie 1842.

„The Poles in the 17 Century" — 1843 w Londynie.

„The Cossacks of the Ukraine — i historyczny Dramat:

„Gonta" w pięciu aktach — 1848 w Londynie.

„Coup d'oeil sur l'Etat actuel de l'Europe, et Moyens de Contenir la Russie" — broszurka publikowana w Londynie 1855.

Zajmował się także nieboszczyk pisaniem nowego dzieła — którego wykończenie choroba i śmierć przerwały.

NIEMCY.

* Berlin, 29 września. Jednogłośne przyjęcie wniosku ze strony prowincyonalnego sejmu hanowerskiego, aby prosić rząd o zniesienie sekwestru z majątku Welfów zasługuje na uwagę. Tak Welfowie jak narodowo-liberalni podpisali się pod wniosek, a sam nawet marszałek sejmu pruskiego von Bennigsen przemawiał za nim, co niezawodnie za prolog do podobnego wniosku w sejmie pruskim uważać należy. Ponieważ przypuszczać trzeba że pan Bennigsen ma kontakt z kierującemi kołami, dni funduszu gadzinowego, który, jak się pewien mówca w Izbie poselskiéj wyraził, więcéj szkody w rękach rządu sprawił, aniżeli je kiedykolwiek w rękach byłego króla Jerzego wyrządzić mogł, są policzone. Znaczą ém jest, że nawet takie narodowo-liberalne pismo jak Hanov. Corresp. żąda zniesienia aresztu i wprawdzie w imię „powagi pruskiego państwa," która żąda zatamowania tego źródła demoralizacyi i ustawicznego gwałcenia „parlamentarnego prawa budżetowego." Spodziewać się należy, że sejm pruski zgodzi się na tę propozycyą, gdyż w roku zeszłym gotowość swoją oświadczył podczas obrad nad zniesieniem sekwestru kurheskiego. Nie obejdzie się naturalnie w Izbie poselskiéj bez żywéj dyskusyi, kiedy będzie chodziło o skłonienie rządu do złożenia rachunków z użycia procentów. — Zniesienie sekwestru pociągnąć za sobą musi, jak pisze Berlin. Tageblatt zupełną przemianę stósunków prasowych. Wiadomo bowiem wszystkim, że rząd znaczną część procentów z tego funduszu wydawał na prasę. Zwłaszcza w prowincyach zachodnich założono rozliczne małe pisemka, któreby podjęły walkę z ultramontanizmem. Lecz i większe dzienniki tak krajowe jak zagraniczne nie gardziły subwencyami. Przez zwrócenie majątku właściwemu przeznaczeniu, zyska niezależność prasy i zdrowa opinia publiczna.

Voce della Verita podała projekt święcenia uroczystego w styczniu przeszłego roku 800-letniéj rocznicy owego słynnego w dziejach faktu, kiedy Henryk IV przybył do Kanoszy, aby surową pokutą pojednać się z kościołem. Rozumie się, że dzienniki niemieckie wściekają się na tę zuchwałą prowokacyą włoskiego dziennika.

Czytamy w Schles. Volks. Ztg. wyborną charakterystykę urzędowego biura telegraficznego Wolffa:

> Kilkakrotnie już mieliśmy sposobność zwracania uwagi na tendencyjne machinacye, jakiemi fabrykuje się, aby nie powiedzieć, fałszuje się w urzędowéj oficynie biura Wolffa opinia publiczna. Dzisiaj mamy przed sobą ważny pod tym względem materyał, którym dzielimy się z naszymi czytelnikami.
>
> Od 11 do 14 września obradowało 24 walne zebranie niemieckich katolików w Monachium. Fakt taki jest przecież do tyla interesowny i ważny, żeby zawiadomić o nim szerszą publiczność, chociażby w krótkości wypadało. Tymczasem urzędowy Wolff, który nie umie znaleźć dość wyrazów, kiedy chodzi o ogłoszenie światu niedorzecznych mów burmistrzów, lub o uwiadomienie o owych tysiącznych manewrach i najdrobniejszych liberalnych zajściach, innego zupełnie był zdania pod względem owéj wielkiéj i godnéj wzmianki, manifestacyi katolickiéj, chociażby z czysto historycznego stanowiska. Nie uważał za stósowne, aby jakąkolwiek nawet wzmiankę o tém zebraniu uczynić. Wolff pogrążył się w głębokie milczenie i po prostu zabił milczeniem katolików, którzy napłynęli do Monachium ze wszystkich siół Niemiec, Austryi, Szwajcaryi a nawet Anglii i Ameryki.
>
> A odwrotna strona medalu? Jaki tuzin holendrów uczuł w sercu pepęd, aby się tutaj w Wrocławiu zjechać i zjazd ten w przyrodzonéj skromności ochrzcić mianem starokatolickiego kongresu — natychmiast urzędowy Wolff pospieszył z ogłoszeniem światu regularnych sprawozdań. Nie wypadł z głów nowoprotestanckich, których „ogromną' liczbę Wolff sam za „dość liczną" uznać się tylko odważył, żaden włos, o którym Wolff nie był światu obwieścił.
>
> Inny obraz! — Przed niedawnym czasem wydała szlązka partya centrum odezwę wyborczą. Ludzie obdarzeni zdrowym ale nie urzędowym rozumem, byli tego zdania, że owa ultramontańska manifestacya na wysokim koturnie postępujących kulturkaempferów zasługiwała przynajmniéj na wzmiankę. Tymczasem delikatniejszy urzędowy zmysł dotykania Wolffa uznał za stósowniejsze nie wspomnieć o tém ani jedném słowem i przyczynił się o ile to w siłach jego leżało, do tego, że ów ultramontański czyn zupełnie ze świata sprzątnięto. A odwrotna strona medalu? Złączona z postępowców i narodowo-liberalnych partya misch-masch puściła w świat także odezwę wyborczą. Odezwy te nie ogłosiły jeszcze tutejsze liberalne pisma, aliści Wolff rozgłosił już światu szczegółową analizę tego programu.
>
> Trzeci obraz wprawdzie mały, ale nadzwyczaj efektowny! Wolff urzędowy, któryby to sobie za najcięższy grzech śmiertelny uważał, gdyby nie miał ogłosić światu szczęśliwego wypadku liberalnego wyboru — chociażby zwycięztwo nie wiedzieć jak było małe i wątpliwe — nie uważał za potrzebne wspomnieć o wypadku wyborów w strzelecko-kozleckim okręgu — wprawdzie smutnym i zawstydzającym dla panów kulturników.
>
> Są to najwybitniejsze rysy fuszerstwa urzędowo-tendencyjnego z najnowszych czasów. Gdyby jednak chciano panom urzędowym patrzeć dokładnie w karty, możnaby dostrzedz codziennie rozmaite nierzetelne wolty, które za nos wodzą opinią publiczną. Poprzestaniemy jednak tym czasem na téj małéj wzmiance, zwracając nakoniec uwagę na to, jak jest potrzebną rzeczą, aby się organa opinii publicznéj wyzwoliły z téj urzędowéj garkuchni, wypowiedziały jéj rozmaitemi niezdrowemi dodatkami sfałszowaną strawę i stworzyły sobie własne biuro.

Staatsanzeiger donosi, że minister wyznań wezwał rejencye reskryptem z 8 bm., aby wydały rozporządzenia względem zbadania strat, jakie duchowni i służba kościelna ponieśli w akcydensach wskutek zaprowadzenia rejestrów stanu cywilnego od 1 października 1875 do tego samego dnia w roku 1876 — i ustanowienia wynagrodzenia; dodał do tego objaśnienie reskryptu z 18 maja 1875, wydanego wspólnie z ministrem finansów, w celu usunięcia wielokrotnie podnoszonych wątpliwości.

W tych dniach wyszedł na widok publiczny szósty obszerny tom mów parlamentarnych ks. Bismarcka we francuskim języku. Całe dzieło obejmuje peryod z lat 15, od chwili wstąpienia ks. Bismarcka w grono ministrów pruskich aż do dzisiejszego dnia. Mowy te dotyczą peryodu konfliktu, polskiego powstania, kwestyi szlezwicko-holsztyńskiéj, wojny duńsko-niemieckiéj, wojny z Austryą, pragskiego pokoju, utworzenia związku północno-niemieckiego, wojny francuskiéj, pokoju frankfurtskiego, organizacyi niemieckiego cesarstwa, kulturkampfu i aliansu trzech cesarzy.

Rada związkowa odbyła wczoraj plenarne posiedzenie.

W czwartek przyszły rozpocznie się proces hr. Arnima przed trybunałem stanu.

Cesarz udzielił po odbytych manewrach ministrowi wojny jenerałowi v. Kamecke w uznaniu zasług wielki krzyż orderu orła czerwonego.

Pogłoskę o misyi feldmarszałka Manteuffel do Wiednia uważa Kölnische Ztg za płonną, gdyż jenerał udał się 25 b. m. na kuracyą do Gastein.

Urzędnicy byłego wikaryatu jeneralnego w Kolonii zawezwani zostali przed sędziego śledczego, aby świadectwo złożyć, gdzie się akta podziały. Wezwano nawet także pewnego kapłana. który przed dawniejszym czasem był registratorem biura wikaryatu.

W tumie w Brandenburgu odbyła się dzisiaj, jako w dzień świętego Michała doroczna kapituła „kanoników." Oprócz „proboszcza" właściciela dóbr v. Bredow, byli obecnymi i minister spraw wewnętrznych, hr. Eulenburg, który tak jak wszyscy „konfratrzy" ubrany był w czarną sutannę i czerwony miał biret na głowie; daléj panowie v. Klützow, v. Selchow, jenerał v. Stülpnagel, proboszcz polowy Thielen i superintendent jeneralny Brückner. Kazanie miał wyższy kaznodzieja tumski dr. Schröder. Na wstępie wspomniał kaznodzieja, że „czcigodne duchowne towarzystwo" zebrało się znowu w celu „wewnętrznego skupienia" a daléj krótką poświęcił wzmiankę zmarłemu w przebiegu roku ministrowi v. Westfalen, który w prawdziwie konserwatywném usposobieniu „wszystkim nowościom i zamieszaniom na polu polu politycznem i kościelném stale się opierał." (Hr. Eulenburg i jeneralny superintendent Brückner schylają głowy ku ziemi.) Publiczności ciekawéj nie było wiele, najwięcéj 50 do 60 osób. Podczas gdy to piszemy, mówi Germania, czcigodni panowie zajęci są niezawodnie bardzo ziemskiém „skupieniem" a to odbieraniem dochodów z swych synekur, które dla całéj kapituły wynoszą 22,000 talarów.

FRANCYA.

* Paryż, 28 września. Zapowiedziany kongres robotników w Paryżu, którego zebraniu rząd podobno chce przeszkodzić, popiera naturalnie République Française. Porządek dzienny kongresu tego ma być następujący: 1) praca kobiet, 2) izby syndykalne, 3) rady rzemieślnicze, 4) nauka dla rzemieślników, 5) bezpośrednie reprezentowanie robotników w parlamencie, 6) wspólnie pracujące stowarzyszenia konsumcyjne i kredytowe, 7) kasy dla robotników, niezdolnych z powodu starości, lub innych przyczyn do pracy, 8) stowarzyszenia rólnicze i korzyści, wypływające ze stósunków pomiędzy robotnikami rólniczymi a rękodzielniczymi. Organ p. Gambetty zaleca, ażeby przy obradach nad powyższym porządkiem dziennym wystrzegano się zbytecznych deklamacyi i trzymano się jedynie ściśle rzeczy z praktycznéj jéj strony.

Na kongres Burbonów w Brombach, w Badeńskiém, który, jak to już donosiliśmy, odbyć się ma w pierwszych dniach października, zaproszeni zostali i synowie Ludwika Filipa. Bien Public twierdzi, że dwóch z nich zaproszenia tego nie przyjęło.

Don Carlos ze względu na Francyą nie pozostanie w Paryżu, familia jego zamieszkuje jednakże tamże.

Univers zamieszcza dwa telegramy z Lourdes, z dnia 27 b. m., podług których przybyło tam 4000 pielgrzymów z Anjou, Normandyi i Longuedoc, i że uzdrowionym został pewien człowiek z Anjou, od 23 lat głuchoniemy i kulawy, tudzież dziewczyna z Angers, która od kilku lat cierpiała na niedostatek krwi. „Uzdrowienia te"—powiada drugi telegram w końcu — „wywołują pomiędzy pielgrzymami jak największe zachwycenie."

Corresp. Havas twierdzi, że nowy minister wojny ma zamiar nie przyjąć ani kandydatury do sejmu, ani do Izby deputowanych, ani do senatu. Minister wojny życzy sobie, żeby armia ściśle się trzymała w granicach, przez konstytucyą jéj oznaczonych, strzeżenia bezpieczeństwa na wewnątrz i zewnątrz. Przykład tego sam p. minister chce dać ze siebie.

Minister spraw zagranicznych, książę Decazes, powrócił dziś zrana do Paryża. Rouher wyjechał natomiast do Ersingen, ażeby konferować z cesarzową wdową.

Dziś odbyła się pod prezydencyą marszałka Mac-Mahona rada ministeryalna, na któréj jednakże nie byli obecnymi ministrowie Marcère, Say i Christophle. Uchwała co do zakazania zwołanego na przyszły poniedziałek do Paryża kongresu robotników podobno jeszcze nie zapadła. Decyzyą w kwestyi naczelników korpusów armii, których pełnomocnictwa dziś się kończą, odroczono do powrotu reszty ministrów. Decazes przedłożył depesze, tyczące się kwestyi wschodniéj; sytuacyą obecną uważano za dosyć groźną i to głównie dla tego, że Serbia nie chciała przystać

na przedłużenie zawieszenia broni. Niepokoi również zamiar Rosyi czynnego wmięszania się, skoro Porta nie przyjmie niezwłocznie formalnego zawieszenia broni.

Thiers konferował wczoraj z księciem Orłowem. W kołach politycznych zgrzybiałego tego dyplomaty winują Rosyą, że Serbią skłoniła do odrzucenia zawieszenia broni.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Jeżeli zaufać można wczorajszemu telegramowi wojowniczego zwykle Tageblattu wiedeńskiego, rozpoczęła się na nowo walka na całéj linii bojowéj pomiędzy Deligradem a Aleksinaczem. Z lakonicznego i niejasnego telegramu tego trudno wyrozumieć, która właściwie strona była tu zaczepną. Dzisiejsze zapewnie telegramy wyświecą nam prawdę i podadzą nam bliższe w tym względzie szczegóły. I na czarnogórskim teatrze wojny miały się także rozpocząć walki. Tak tedy nie sprawdziło się wyrzeczenie cesarza Niemiec w Weissenburgu, poręczające niejakoś pokojowe załatwienie sprawy wschodniéj i carowi Aleksandrowi trudno było, jak się wykazuje, nowy dać dowód zamiłowania pokoju. Chytréj Moskwie udało się i tą razą wyprowadzić w pole szczerych swych sprzymierzeńców. Podczas gdy w jednéj ręce niosła ona różczkę oliwną pokoju i usty Nowikowów i Kwarcowów zapewniała reprezentantów mocarstw w Wiedniu i Belgradzie o pokojowych swych zamiarach, knuła równocześnie chytrze intrygę i napędzała Serbów do nowéj walki. W tém téż świetle zapatrywać się należy, jak sądzimy, na owe proklamowanie księcia Milana królem i owę butę Czernajewa, który, mając poparcie w Petersburgu, mimo woli potulnego Milana kreował go królem Serbów. Zdecydowanie się to wszakżeż Moskwy na zezwolenie Serbom pochwycenia za oręż musiało nagle nastąpić, bo nawet posłuszny jéj wazal książę Nikita, sądząc, że nie przyjdzie ponownie do wojny, wrócił do swéj stolicy. Miał on być, jak piszą z Cetynii do jednego z dzienników wiedeńskich, n eco markotny, że, mimo kilku odniesionych nad Turkami zwycięstw, nic właściwie nie zyskał. Skarżył się on na to przed swym ministrem wojny Plamenacem, który, go pocieszając, miał wyrzec, że sprawa tak źle jeszcze nie stoi i że często tak na świecie się działo, iż, chociaż się na polu walki przegrywało, zyskiwało się jednak bardzo wiele. „My nie jesteśmy Włochami," miał mu na to odpowiedzieć książę. Widać, że władzca Czarnogóry nie przeczuwał, iż daną mu będzie wkrótce sposobność pochwycznia na nowo za oręż. Jak do Pol. Corr. z Cetynii donoszono, wszystko było tam pewne, że po zawieszeniu broni stały nastąpi pokój. Nawet obcy ochotnicy poczęli wyjeżdżać do domu. Dnia 18 b. m. wyjechali lekarze i siostry miłosierdzia rosyjskiego stowarzyszenia św. Jerzego. Metropolita Hilarion miał do nich mowę pożegnalną i udzielił błogosławieństwa odjeżdżającym a książę Nikita obdarzył ich orderem Daniela.

Nie ufając zaręczeni m pokojowym, zbieraliśmy skrzętnie wszystkie szczczegóły o stanowiskach, jakie zajmowały w ostatnim czasie obie armie nieprzyjacielskie na teatrze wojny serbsko-tureckiéj. Należy się nam zatém napisać o rozkładzie sił i na czarnogórskim teatrze wojny. Jeden z dzienników wiedeńskich dobrze zwykle poinformowany, takie w tym względzie podaje szczegóły:

Derwisz basza, który po Mahmudzie, objął tu główne dowództwo, usiłował, jak to wiadomo, dnia 6 b. m. zająć terytoryum czarnogórskie, a mianowicie ważną pozycyą Dukli, coby pozwoliło mu rozerwać główne siły czarnogórskie, właśnie te b tol ony, które od dwóch miesięcy trzymały w szachu armią turecką w Albanii. Straty jego w téj bitwie wynosiły do 500 ludzi. Derwisz basza posiada obecnie siły daleko większe, niż te, które przeciw niemu mógłby wystawić książę Nikita. Posiada on w téj chwili pod Podgorycą i Zabliakiem 45 batalionów, 3 baterye górskie. 2 baterye konne i 3 baterye polowe. Siła batalionów jest dość nie wielka, lecz ogólna liczba walczących wynosi 23,000 ludzi. Przy tém oczekują Turcy kilka jeszcze batalionów z Carogrodu. Przeciwko tym siłom, stósunkowo bardzo poważnym. Czarnogórcy postawić mogą na granicy południowéj 12 batalionów, których liczba rzeczywista, choć bardziéj uzupełniona, nie wyniesie więcéj nad 8000 ludzi, a przy tém mają tylko jednę bateryą artyleryi i dwa działa, zabrane Achmedowi Hamdi'emu baszy.

Na północy przeciw Muktarowi baszy różnica sił nie jest tak bardzo wybitna. Wojewoda Peko Pawłowicz posiada 8 do 9 tysięcy ludzi przeciw 12 tysiącom, zostającym pod komendą główno dowodzącego armią turecką. Obie armie stoją podobno naprzeciw sobie od strony Kłobuku w obwodzie grahowackim. Czarnogórcy przewyższają przeciwników większą prawidłością i porządkiem, odwagą i bromą a pomimo mniejszéj liczby widoki powodzenia są po ich stronie. „Nie sądzę ani na chwilę — pisze korespondent dziennika Temps — ażeby Derwisz basza i Muktar basza, pomimo znaczniejszych sił, odnieść mogli nad Czarnogórcami stanowcze zwycięztwo."

Wiedeński Fremdenblatt w korespondencyi swéj ze Skadaru podaje nam ciekawe szczegóły o stanie czarnogórskiéj armii tureckiéj, które służyć téż mogą ku wyświeceniu wszystkich klęsk, jakie tu Turcy ponieśli.

Wojska tureckie, pisze korespondent Fremdenblattu — które dnia 14 sierpnia stały naprzeciw Czarnogórcom, składały się prawie z samych redyfów, których po opuszczeniu szeregów nigdy potém na żadne nie powoływano ćwiczenia wojskowe. Kiedy bataliony te redyfów przybyły na plac boju, musieli je oficerowie turecey z Podgorycy ćwiczyć na nowo w używaniu broni. Oficerowie batalionów tych nie posiadają także najmniejszéj rutyny wojskowéj a tchórzostwem swym dają zły przykład swym żołnierzom. W dniu 14 z. m. oficerowie ci pierwsi tył podali. Do tych uciekinierów należał nawet dowódzca batalionu, który, jak tylko ujrzał nieprzyjaciela, opuścił swą oszańcowaną pozycyą. Oddano go początkowo pod sąd wojenny, ale za wstawieniem się Safveta baszy wypuszczono na wolność i oddano mu napowrót dowództwo batalionu. Oficerowie tych batalionów redyfów posiadają tyle naiwności, czy cynizmu, iż, kiedy pociągnięto ich za opuszczenie placu boju pod sąd, otwarcie wyznawali, że oprzeć się żadną miarą nie mogą uczuciu trwogi i skoro ujrzą nieprzyjaciela taki ich strach zdejmuje, iż mimowoli uciekać muszą. Mahmud basza, ówczas głównodowodzący, widząc, że wojska jego tył podają, wysłał oficera do Podgorycy z rozkazem, aby znajdujące się tamże rezerwy natychmiast na plac boju przybywały. Rozkazu nie usłuchano. Na zapytanie o powód niewypełnienia rozkazu otrzymał Mahmud basza odpowiedź, że oficerowie pobiegli do miasta do swych rodzin, aby przysposobić wszystko do ucieczki. Byli bowiem pewni, że Czarnogórcy uderzą na Podgorycę a zatém należy im przedewszystkiém ratować swe rodziny i dobytek

Mirydyci dotąd trwają w swym uporze i nie chcą mimo licznych nagabywań i obietnic pójść pod chorągwie tureckie. Stósownie do rozkazu gubernatora Albanii młody Doda, nowy mutesseryf Mirydytów, nakazał naczelnikom swego plemienia przyprowadzić swe kontyngensa do Skadaru. W tym celu zgromadzenie ogólne plemienia, zebrawszy się według zwyczaju w San-Paolo, odpowiedziało, że nie usłucha rozkazów Dody. Tymczasem agenci czarnogórscy i inni zagraniczni pracują gorliwie nad zwróceniem Mirydytów przeciw Porcie ottomańskiéj.

Katolicy Albanii ciągle zachowują postawę neutralną. Znajdują się oni doprawdy wobec Czarnogórza i Turcyi, jakoby pomiędzy młotem a kowadłem. Jeżeli sprawa Czarnogórza będzie górą a oni wprzód oświadczą się przeciw niemu, domy ich i majątki zostaną zniszczone. Jeśli Turcya odniesie stanowcze zwycięztwo a będzie miała powód żalić się na ich zachowanie, przywileje ich przepadną, naczelnicy ich pójdą do niewoli i doznają wszelkiego rodzaju prześladowania.

Wróćmy teraz na teatr wojny serbsko-turecki. Pierwszą rosyjską brygadę już skompletowano. Wyruszy ona wkrótce na plac boju. Obecnie rozpoczęto organizować drugą rosyjską brygadę. Ochotników rosyjskich nie zabraknie, gdyż codziennie przybywają oni w wielkich masach. Rząd serbski nosi się z myślą uformowania czterech rosyjskich pułków kozackich. I to pójdzie gładko, — gdyż ochotnicy rosyjscy przybywają nawet z końmi i całym rynsztunkiem wojennym. Jeden taki pułk kozacki już został uformowany. Książę Milan miał doń przemowę w chwili, kiedy wychodził na linią bojową. Pułk ten ma nazwę pułku Księżnéj Natalii. W Czupryi zbiera się korpus rezerwowy. Prawie wszystkie bataliony czwartéj klasy udały się już tamdotąd, Postanowiono siły téj dywizyi doprowadzić do 20.000 ludzi. Z okręgu pożarewackiego wysłano wielką liczbę robotników do Aleksinaczu i Deligradu, gdzie stawiać będą baraki i chaty z gliny. Do Szabacu i Łośnicy wysłano rezerwy z belgradzkiego i semendryjskiego okręgu. Wzdłuż Dryny wznoszą Serbowie cały szereg redut. W Szubacu nowe budują się fortyfikacye. Około twierdzy sabackiéj nowe poprowadzone być mają fosy. Minister wojny Nikolicz wysłał komisarzy do Rumunii, celem odebrania amunicyi, która tam nadeszła z Rosyi.

Wspominaliśmy już, że kupcy Moskwy przysłali do Belgradu dla oddziału ochotniczego pod nazwą: „mścicieli" sztandar czarny z wielkim białym krzyżem. O ceremonii, podczas któréj sztandar ten został oddziałowi wręczony, znajdujemy w dziennikach następujące szczegóły:

W katedrze belgradzkiéj zgromadziły się tłumy ludu, wojsko wystąpiło w całéj paradzie, duchowieństwo z metropolitą na czele przystąpiło do poświęcenia tego sztandaru. „Mściciele" w czarnych ubraniach z białemi krzyżami na piersiach tworzyli półkole, w środku którego stali chrzestni: adjutant księcia i żona ministra Risticza. Po odbytéj ceremonii święcenia — zabrzmiał hymn: „Boże cara chroń." Działa z cytadeli zagrzmiały a po skończoném nabożeństwie „mściciele" udali się na bankiet do hotelu paryskiego. Każdy z nich oprócz broni ma flaszeczkę ze strychniną, aby na wypadek dostania się do niewoli tureckiéj odebrać sobie życie. Zadaniem ich jest żadnemu wrogowi nie przebaczać i każdego jeńca czy zbiega trupem położyć. Na bankiecie „mścicieli" wychylano rozmaite toasty zapomniano tylko o Milanie.

Formacya takiego pułku „mścicieli" mogła zaprawdę wyłądz się tylko w głowie wychowanego pod knutem carskim wykształconego w szkole chorobliwych idei nihilistycznych Moskala.

Dziennik serbski Istok z dnia 19 b. m. podaje dziękczynną odezwę do narodu serbskiego:

W tak ciężkich okolicznościach — pisze organ Risticza — w jakich się Serbia znajduje, przejmuje nas do żywego bratnia miłość, którą nam Rosyanie od dawna okazują. Dla tego pozwalamy sobie imieniem wszystkich stanów, imieniem całego serbskiego narodu wypowiedzieć nasze podziękowanie za wszystkie dotąd świadczone nam dobrodziejstwa przez pobratymcze ludy Rosyi.

Drugi ustęp obejmuje postanowienie Serbów i Czarnogórców zmierzenia się z przemagającą siłą wroga, który rozwija przeciw nim wszystkie dzikie żywioły Azyi i Afryki, aby chrześcian wyniszczyć i niegdyś kwitnące kraje słowiańskie spustoszyć. Trzeci ustęp opiewa:

Nie pierwszy to raz Serbowie, broniąc świętéj wiary i ojczyzny, chwytali za broń. Nasi ojcowie oswobadzał nieraz Europę od azyatyckich napadów. Nawet po klęsce na Kosowém Polu dawali Serbowie znaki życia, walcząc po części sami, po części zaś w połączeniu z rosyjskim ludem, który jest dość silny, aby bronić wiary i Słowiańszczyzny i odpierać niewiernych, aby nie jarzmili naszych braci. Nasi ojcowie, broniąc się przeciw dziczy azyatyckiéj, ginęli za ojczyznę jako męczennicy a my, ich dzieci, mamyż pozwolić, iżby w niwecz poszły ich święte usiłowania? Nie — nigdy! Będziemy walczyli do ostatniéj kropli, aby osiągnąć cele nasze. W téj to świętéj walce o byt naszego narodu zjednali sobie u nas bracia Rosyanie prawo do wdzięczności.

Korespondent do augsburskiéj Allg. Ztg. wyświeca powód pogwałcenia pierwszego zawieszenia broni, zawartego na dniu 16 b. m.

Jenerał Czernajew — pisze on — z serbskiéj strony a Abdul Kerim z tureckiéj porozumieli się przez parlamentarzy we względzie praktycznego przeprowadzenia zawieszenia broni. Szczególniejszym sposobem pominięto kwestyą dotyczącą ustanowienia linii demarkacyjnéj. Podczas ostatnich potyczek nad Morawą pod Bobowiszczami i Trnianem w dniu 11 i 12 września stali Serbowie jeden kilometr marszu od prawego brzegu Morawy, Turcy zaś dwa kilometry od lewego brzegu. Turcy obozowali na wyżynach około Trnianu i cierpieli wielki niedostatek wody. Na przestrzeni, którą zajmowali, znajdowało się kilka tylko bardzo słabych źródeł. Z rzeki czerpać wody nie mogli, gdyż tam stały forpoczty serbskie. Turcy powitali zatém wiadomość o zawieszeniu broni z wielką radością i skoro tylko ogłoszoném zostało zawieszenie broni, udali się rano o godz. 5 do Morawy, aby konie napoić i bieliznę wyprać. Forpoczty serbskie sądząc, że chce je atakować kawalerya turecka, dały ognia. Turcy uciekli, strzały zaalarmowały ich obóz, baterye tureckie, ustawione na wyżynach pod Trnianem, rozpoczęły ogień i wywiązała się formalna bitwa, trwająca dwie godziny. Serbowie więc byli rzeczywiście stroną zaczepną, Turcy podjęli walkę, nie zaprotestowawszy przeciw pogwałceniu zawieszenia broni. Głównym zatém powodem walki było nieporozumienie i to, że nie oznaczono linii demarkacyjnéj. Było to niezwykłą rzeczą, że Turcy w tak wielkiéj liczbie koni posunęli się ku rzece na 50 metrów pod obóz serbski. Straże téż serbskie nie wiedziały, z jakiego oddalenia nie wolno im strzelać, gdyż nieodebrały żadnéj w tym względzie instrukcyi i mniemały, że dobrze uczynią, iż nie przypuszczą nieprzyjaciela zbyt blisko. Turcy powinni byli przez parlamentarza donieść o swym zamiarze i nie zbliżać się do rzeki. Wina zatém obydwie obciąża strony.

TELEGRAMY.

Bruksela, 28 września. Podług doniesienia dziennika Etoile Belge słychać, że minister spraw zagranicznych, hr. d'Aspremont-Lynden, złoży wkrótce urząd swój i zastąpiony zostanie przez dotychczasowego gubernatora w Hennegau, księcia Caraman-Chimay.

Paryż, 28 września. Agence Havas otrzymuje wiadomość z Teheranu podług któréj doniesienia, jakoby Persya ofiarować była miała Turcyi przymierze, całkiem jest nieuszadnione, gdyż Persya nie myśli wcale wystąpić z swego dotychczasowego stanowiska nieutralnego.

Paryż, 29 września, zrana. Journal Officiel ogłaza dekret, podług którego dotychczasowi naczelnie dowodzący jenerałowie 18 korpusami armii pozostają na swych posadach, ponieważ jeszcze ważne zadania pod względem reorganizacyi armii są do przeprowadzenia a ważną jest rzeczą, ażeby ci, którzy dzieło to rozpoczęli, téż go i dokończyli.

Londyn, 29 września, zrana. Sekretarz stanu spraw wewnętrznych, Earl of Derby, przyjmował wczoraj deputacyą, która mu wręczyła uchwały, powzięte przez zgromadzenie, które się zajmowało prześladowaniem protestantów hiszpańskich, i oświadczył téjże, że zasięgnie opinii adwokatów hiszpańskich pod względem rozumienia artykułu XI. konstytucyi hiszpańskiéj i przy każdém nadesłaném mu nowém zażaleniu protestantów hiszpańskich żądać będzie ścisłego dochodzenia.

Londyn, 29 września, po południu. Reprezentanci właścicieli pożyczek zagranicznych zwołali zebranie właścicieli egipskięh pożyczek na dzień 3 października r. b. Na zebraniu tém zamierza Goschen zdać sprawę o obecném położeniu finansów egipskich.

Bukareszt, 29 września. Nowo mianowany angielski konsul jeneralny, pułkownik Mansfield, wręczył dziś księciu pisma uwierzytelniające. — Tutejszy dyplomatyczny ajent w Carogrodzie, książę Ghika przybył tu. — W dziś wyszłym Dzienniku urzędowym ogłoszone są statuta stowarzyszenia czerwonego krzyża dla Rumunii, zatwierdzone przez księcia.

Filadelfia, 27 września. Sędziowie powszechnéj wystawy przyznali dotąd 43 wystawcom niemieckich w nagrodę medale.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Proboszcz u św. Marcina w Poznaniu, ks. Pędziński, jak Kuryer już swego czasu donosił, był denuncyowany do prokuratoryi o nieprawne udzielanie dyspens od postu. W terminie przedwstępnym nie zaprzeczał, że osobom w skardze wymienionym oświadczył, iż mogą jeść mięso, ale téż zapewnił, że ma do tego prawo i odwołał się na powagę teologii św. Alfonsa Liguorego i na ustną powagę ks. Likowskiego, regensa i profesora prawa kanonicznego w seminaryum duchownem. Ks. Likowski, na termin wezwany, wyjaśnił prawo proboszcza do udzielania rzeczonych dyspens w pojedyńczych przypadkach i na czas ograniczony. Skutkiem tego świadkowie byli przesłuchiwani, czy te dyspensy rozciągały się na czas ograniczony. Sam sędzia inkwirujący oświadczył im swoje przekonanie, że na tém się sprawa skończy.

Mimo to ks. Pędzińskiemu wytoczyła prokuratorya proces kryminalny o wykonywanie praw biskupich wbrew prawa z 20 maja 1874, a termin do postępowania wyznaczony na dzień 3 października, t. j. przyszły wtorek.

---

* O księdzu Odrowskim dowiaduje się Gazeta Toruńska, że uwolnienie z więzienia przyspieszył dla niego brat jego wikaryusz z Chojnic. Przybywszy do Chełmna, porozumiał się z miejscowym proboszczem ks. dr. Pobłockim i zakomunikował bratu zezwolenie proboszcza, jako autora inkryminowanego artykułu, na wymienienie jego nazwiska. Gdy to nastąpiło, ks. Odrowski zażądał przesłuchania, uczynił żądane zeznanie, stwierdził je przysięgą i uzyskał wolność. Ks. Pobłocki już téż podobno sam zgłosił się do sądu z przyznaniem się do autorstwa.

---

* O uwolnieniu księdza Odrowskiego z więzienia podaliśmy szczegóły podług Gazety Toruńskiéj, które nie całkiém z prawdą się zgadzają. Otóż pomieniona Gazeta otrzymuje pod tym względem z strony kompetentnéj następujące sprostowanie:

Wzmianka o wypuszczeniu ks. Odrowskiego na wolność w nr. 244 Gazety zawarta jest zupełnie niedokładna. Ks. Odrowski:

1. nie wymienił nazwiska korespondenta;

2. nie wymienił go téż ani „podobno za pozwoleniem tegoż", jak Gazeta pisała;

3. nie poprzysiągł, że autorem korespondencyi do Germanii jest ks. dr. Pobłocki, proboszcz chełmiński.

Ad. 1. Ks. proboszcz dr. Pobłocki sam z własnej woli, wiedząc, że i najwyższy trybunał w Berlinie wszystkie powody i przyczyny, które ks. O. na swą obronę przytaczał, jako bezzasadne odrzucił, wystósował pismo do sądu chełmińskiego, w którém wyznaje, że u niego to ks. O. owe notatki, o które sądowi chodziło, czytał.

Ad. 2. Tém samém więc o „przyzwoleniu" korespondenta tu wcale mowy być nio może. Przeciwnie ks. dr. P. autoryzował ks. O., aby zaraz przy pierwszych przesłuchach jego nazwisko wymienił, czego ks. O. nie uczynił (i za co téż jedenaście tygodni we więzieniu przesiedział) i czego téż, jak z własnych jego ust usłyszałem, nigdy uczynić nie chciał.

Ad. 3. Wreszcie nie mógł ks. O. przysięgać, że autorem korespondencyi do Germanii jest ksiądz proboszcz Pobłocki, gdyż czytał tylko niektóre notatki służące do bliższego objaśnienia redakcyi Germanii. Czy ksiądz proboszcz dr. Pobłocki jest istotnie autorem owéj korespondencyi, to potrzebuje jeszcze udowodnienia.

Wogóle ksiądz O. zachował się w téj całéj sprawie honorowo, co mu nawet sędzia śledczy przyznał. Gazetu pocieszała księdza O. paragrafem 22 prawa prasowego, twierdząc, że po pół roku nastąpi przedawnienie téj sprawy, czego się téż każdy spodziewał, ale widać, że sąd wykłada sobie ów paragraf inaczéj, gdyż właśnie po upływie upływie pół roku od ukazania się owéj korespondencyi w Germanii osądzono księdza O. daléj na trzy, a w razie gdyby to nie pomogło, jeszcze na sześć miesięcy więzienia." — Ksiądz Odrowski, którego oskarżono o wykonywanie czynności duchownych nie zgodnie z ustawami majowemi, wydalony został z obwodu rejencyi kwidzyńskiéj i w środę już Chełmno opuścił.

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowéj odebrała:
od JWPani hr. Potulickiéj z Wielkich Jezior ofiarę osobistą marek 30.

Poznań, dnia 30 września 1876. r.

Bolesław Poniński.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył mianować członków prowincyonalnych dyrekcyi poborowych, asesorów rejencyjnych Steinbecka i Dietericha w Altonie, Jaehnigena w Kolonii, radzcami rejencyjnymi.

---

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Archikatedrze sumę odprawi JW. ks. infułat Grandke, kazanie powie msgr. Szołdrski.

---

† Wczoraj zakończył swój żywot doczesny ś. p. Pułkownik **Wincenty Skarżyński.** Strata ta dotyka silnie licznych jego przyjaciół i szerokie koło znajomych, którzy umieli cenić jego niepospolite przymioty i w towarzystwie jego pociechę i miłe wytchnienie znajdowali. Życiorys obszerniejszy zmarłego podamy niebawem, tu tylko zapisujemy, iż był to wierny syn Ojczyzny, dzielny żołnierz, dobry przyjaciel i że w ciężkiéj chorobie swojéj po kilkakroć do Sakramentów Świętych z gorącą wiarą przystępował. Przekonani jesteśmy, że na pogrzeb tego weterana z 1831 roku zbiorą się licznie obywatele i duchowni téj części kraju naszego do Kaźmierza. Lud okoliczny tłumnie pospieszy, aby oddać ostatnią przysługę temu, którego przez lat kilka nauczył się znać i cenić.

* **Komitet Spółek zjednoczonych** odbędzie swe posiedzenie we wtorek dnia 3 października w zwyczajnym lokalu i czasie.

* **Program tegoroczny gimnazyum ostowskiego** zawiera rozprawę naukową wyższego nauczyciela doktora Schroeer pod tytułem: „Der geographische Unterricht auf dem Gymnasium" i wiadomości szkólne przez dyrektora doktora Beckhaus. Z tych ostatnich wyjmujemy następujące daty: Przy gimnazyum ostrowskiém pracowało w końcu bieżącego roku szkólnego 19 nauczycieli, i to: dyrektor, 7 nauczycieli wyższych, 6 nauczycieli etatowych, kandydat do wyższego zawodu nauczycielskiego, nauczyciel techniczny, nauczyciel wyznania protestanckiego, nauczyciel wyznania żydowskiego i nauczyciel szkoły przygotowawczéj. Religii katolickiéj nie wykładał przez cały rok nikt w gimnazyum. Nie znajdujemy nawet w programie wzmianki, żeby u uczniów niższych klas ktokolwiek był przysposabiał do Spowiedzi św. i przyjęcia św. sakramentu Ołtarza. Stan zdrowia tak nauczycieli jak uczniów był w upłynionym roku szkólnym niezadowalniający. Od wielkiejnocy opuścił gimnazyum tamtejsze nauczyciel p. n dr. Dolega a w jego miejsce przybył kandydat pan dr. Hellwig; umarł zaś w dniu 25 grudnia nauczyciel pomocniczy pan Fleischer. Z uczniów straciło gimnazyum przez śmierć dnia 16 czerwca, kwintanera Michała Kałużnego. Do gimnazyum uczęszczało 374 uczniów i 24 do

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 223.

Sobota, 30 września 1876.

przygotowawczéj (septymy); w końcu zaś roku do gimnazyalnych 335 a do septymy 22, ogółem 357 w. Z tych było: katolików 210, protestantów 93 w 95; z Ostrowa pochodziło 152, reszta była za- wych. Egzamin dojrzałości składało na wielkanoc raz na św. Michał 7 uczniów wyższéj prymy i wszyscy zostali za zdolnych do słuchania wykładów uniwer- ich. Oto ich nazwiska: a) na wielkanoc pp. F. Albi- S. Daszkiewicz, W. Fischer, J. Laser, O. er, S. Robowski, J. Teichmann, W. Wo- kowski i W. Zielewski; b) na św. Mi- M. Kantecki, J. Kwieciński, P. Pawe- ki, W. Schmidt, A. Stanek, H. Strass- i P. Tietz; co do religii 9 katolików, 5 prote- w i 3 starozakonnych. Władza wyższa udzieliła u 1875 trzém uczniom stypendya, i to jednemu sokości 300 marek a dwom po 150 marek. Egza- publiczny i uroczyste zamknięcie roku szkólnego się dnia 28 b. m. Na aktusie deklamowali ucznio- podobnie jak w katolickiém gimnazyum w Poznaniu; cie po niemiecku. Mowę łacińską powiedział abi- nt p. Maksymilian Kantecki na temat: „Nescio an ilior adversis, quam secundis rebus fuerit Hannibal s);“ niemiecką p. Paweł Pawelitzki na temat waerts, vorwärts lasst uns blicken.“ Nowi ucznio- przyjmowani będą w środę, dnia 11 października, y rok szkólny rozpocznie się nazajutrz, w czwartek 12 października. Nadmieniamy, że gimnazyum ka- e w Ostrowie ukończyło z rokiem bieżącym 31 lat istnienia.

* **Do tutejszéj szkoły realnéj** uczęszczało w obe- półroczu 533 uczniów, z których było 79% Niem- Żydów a 29% Polaków, 67% miejscowych a 23% scowych. Nauczycieli było zatrudnionych przy kładzie 24. — Do tutejszéj szkoły głuchoniemych zą 52 chłopców i 28 dziewcząt, pozostających w ie, i 8 chłopców a 2 dziewczęta, które mieszkają ście. Zakład ten więc liczy w ogóle 90 uczniów nic, z których 9 pochodzi z miasta tutejszego. Ko- nauczycielskie składa się z 8 nauczycieli i 1 na- lki, którzy w 6 klasach udzielają lekcye.

* **Biura policyjne,** które dotąd z powodu przebudo- gmachu policyjnego, mieściły się przy ulicy Bis- a, przeniesione zostaty wczoraj do nowo wystawio- gmachu policyjnego przy placu Wilhelmowskim.

* **Do gospodarza,** mieszkającego na św. Łazarzu, Poznaniem, przybył w środę po jałmużnę człowiek, y około 50 lat. Po otrzymaniu jałmużny, usiadł d drzewem i wtedy spostrzeżono dopiero, że jest W skutek tego wziął go sołtys do swéj stodoły, miał przenocować. Nazajutrz jednakowoż znaleziono już martwym. Dotąd nieznane jest nazwisko owe- dlaka.

* **Ogród** klasztorny po księżach Filipinach w Gło- pod Gostyniem ma być wydzierżawiony wraz z wol- omieszkaniem i z sprzętem tegorocznym, jaki dotąd zebranym nie został.

* **Na dworcu kolei w Lesznie,** przejechała lokomo- dnia 26 b. m. robotnika i zgruchotała mu ogi, z których jednę natychmiast odjąć trzeba

* **Pomiędzy** robotnikami, pracującymi w kopalniach w Haford pod Wrexham (Wales) wybuchł w tych grożny bunt. Robotnicy żądali skrócenia czasu , a kiedy ich życzeniu nie stało się zadość, zebrało 1000 osób przed domem dyrektora kopalni i do go zburzyło. Pomiędzy potłuczonemi przedmio- znajdował się także kosztowny zegarek, który nie- dopiero podarowali ci sami robotnicy dyrektorowi wód wysckiego szacunku i poważania.“

* **List gończy za — Czerniajewem.** Goniec Są- y pisze: Przed wyjazdem generała Czerniajewa do , w Ruskim Mirze zamieszczona była kore- spondencya z Odessy, w któréj dotknięto tamecznego policmajstra, pułkownika Mincziakiego. Ten ostatni upatrując w korespondencyi fałszywe i ubliżające mu jak wojskowemu wiadomości, prosił o wytoczenie procesu Czerniajewowi i autorowi korespondencyi. Sprawę oddano jednemu z sędziów śledczych w Petersburgu. Lecz gdy wkrótce generał Czerniajew wyjechał do Serbii, rzecz poszła w odwłokę, i sędzia śledczy znajduje się w bardzo trudném położeniu. Z jednéj strony na instancyą policmajstra prokuratorya nalega nań o pośpiech, grożąc mu karą dyscyplinarną, z drugiéj spełnienie tego polecenia napotyka wielkie trudności. Do sprawy bowiem potrzeba urzędowéj wiadomości o miejscu pobytu generała Czernajewa, a policya, do któréj się odwoływał w téj mierze, odpowiedziała, że generał wydalił się zą granicę, lecz nie wiadomo dokąd. Prokuratorya zaś nie pozwala polegać na wiadomościach dziennikarskich. W takim stanie rzeczy pozostawało tylko na zasadzie przepisów prawa rozpocząć drogą urzędową poszukiwanie Czerniajewa przez publikowanie listów gończych w dziennikach zagranicznych, i wezwać go, by wrócił do kraju pod zagrożeniem karą prawem oznaczoną. Zdaje się, że pułkownik Mincziaki z ukończeniem sprawy musi zaczekać do końca wojny serbskiéj.

* **Których monarchów przeżył Pius IX?** Zą rządów Piusa IX., t. j. od roku 1846 umarło 6 cesarzy i 18 królów, mianowicie cesarze: Mikołaj rosyjski, Napoleon III francuski, Maksymilian meksykański, Ferdynand austryacki i sułtani Abdul Medżyd i Abdul Aziz. Królowie: Ludwik Filip francuski, Ludwik i Max II bawarscy, Leopold I belgijski, Ferdynand II neapolitański, Krystyan VIII i Fryderyk VII duńscy, Ernest August hanowerski, Otton grecki, Wilhelm holenderski, królowa Maryo i król Pedro V portugalscy, Fryderyk August i Jan Nepomucen sascy, Oskar I i Karól XV szwedzcy i Wilhelm wyrtemberski.

* **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 1 października, Remigiusza b. Wschód słońca o godzinie 6 minut 1. Zachód o godzinie 5 minut 38.

Długość dnia 12 godzin 37 minut.

Wypadki historyczne. 1110 Pobicie Czechów u mostów Krzywickich. — 1459 Odparcie Czechów od Wrocławia. — 1648 Sejm elekcyjny.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 2 października, ŚŚ. Aniołów Stróżów. Wschód słońca o godzinie 6 minut 3. Zachód o godzinie 5 minut 35.

Długość dnia 12 godzin 32 minut.

Wypadki historyczne. 1413 Sejm w Horodle utwierdza zjednoczenie Litwy z koroną. — 1515 Śmierć Barbary pierwszéj żony Zygmunta I. — 1587 Przybycie Zygmunta III. do Gdańska.

Jarmarki: Dnia 2 października: Brzeźno w pow. chełm., Śliwice, Rastenbork, Sańsbork, Löwen, Strehlen, Szarlottenbrun, Baborów, Wołczyn, Dębice, Parłowice, Borek, Września, Chełmno, Podgórz, Prabuty, Marklissa, Schönau, Sprostawa, Willenberg, Tolmicko, Altstadt, Heilsberg, Friedland pr., Borowo, Bystrzyca. 3 października: Kiełpin. 4 paźdz.: Przywidz, Wartenberg, Krotynga na Lit. ros. 5 paźdz.: Prabuty, Rastenbork, Reszel, Topiały, Szyrwint, Milicz, Tropłowice, Hohenfriedeberg, Strzelce W. Zabór, Siegersdorf, Bytów, Babimost, Kórnik, Rawicz, Łabiszyn, Wejhernwo, Friedland mr., Rederitz, Jedwabno. 6 października: Kębłowo, Brunsberga, Lubiawa, Hulczyn. 7 października: Wittichenau.

KRONIKA KRYMINALNA.

* **Przed sądem przysięgłych w Poznaniu** stawała w dniu 27 b. m. cała szajka złodziei i przechowywaczy skradzionych rzeczy, oskarżonych o popełnienie kilku nowych kradzieży pomiędzy innemi u pani Radzimińskiéj, mieszkającéj przy św. Marcinie Nr. 4, któréj zabrano rzeczy w wartości około 800 talarów. Sędziowie przysięgli uznali winnymi wszystkich obżałowanych, z wyjątkiem niejakiéjś Konstancyi Weber a deputacya sądowa skazała czeladnika stolarskiego Jana Madalińskiego na 10 letnie więzienie w domu karnym, Katarzynę Moszyńską na trzyletnie podobne więzienie, Augusta Egner na 9 miesięczne zwykłe więzienie, Julią Fgner na 6 letnie ciężkie więzienie, Leokadyą Moszyńską na 6 miesięczne zwyczajne więzienie i to jedynie dla tego, że jéj na więzienie w domu karnym skazać nie było można, ponieważ jeszcze nie ma 18 lat.

* **Przed** sądem powiatowym w Kępnie toczył się w dniu 27 bm. proces przeciwko doktorowi medycyny p. Krzyżagórskiemu z Grabowa, oskarżonemu o: 1) wykroczenie przeciwko porządkowi publicznemu i 2) o wykroczenie przeciwko prawu o asocyacyi, których to przewinień dopuścić się miał na wiecu w Kępnie, odbytym w listopadzie r. z. Wiec ten wskutek orzeczenia p. K., ubliżającego rzekomo ministerstwu, został rozwiązany. W terminie audyencyjnym wniósł król. prokurator o skazanie obżałowanego za pierwsze przewinienie na 100 grzywien, za drugie na 15. Sąd uznał oskarżonego winnym tylko pierwszego przewinienia i skazał go na 100 grzywien, stósownie do wniosku król. prokuratora, odnośnie na 10dniowe więzienie, w razie niemożności zapłacenia grzywien.

* **W Bydgoszczy** rozpoczynają się w przyszły poniedziałek czwarte tegoroczne roki sądu przysięgłych pod przewodnictwem radzcy sądu apelacyjnego p. Schlieper, w których 12 spraw przyjdzie pod rozstrzygnięcie, i to o rabunek, pokaleczenie, wskutek którego śmierć nastąpiła, krzywoprzysięstwo, zabójstwo, kradzieże i naruszenie spokoju publicznego. Tego ostatniego przewinienia dopuścić się miało sześć osób w gościńcu Szymborzu w powiecie inowrocławskim.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Na **Kronikę Załobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

44. p. Stanisław Koźmian, prezes Pozn. prezes Towarzystwa Przyjaciół nauk . marek 6.

* **Gwiazdy** numer 40 wyszedł i zawiera: Postęp i oświata. — O Władysławie Warneńczyku. — O pogodzie i zjawiskach powietrznych. — Nad kołyską (z rycin.) — Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. — Co tam słychać w świecie? — Fraszka. — Szarada. — Rozwiązanie Szarady z Nr. 38. — Odpowiedzi Redakcyi. — Kalendarz.

Ostatnie telegramy.

Petersburg. Twierdzenie jakoby rada ministrów serbskich postanowiła odrzucić propozycye pokoju — jest nieprawdziwą, dotychczas bowiem nie zostały główne warunki pokoju ze strony Serbii przedłożone. Również i W. Porta nie odpowiedziała dotychczas na propozycye mocarstw, chociaż wyraziła gotowość do zawarcia pokoju na téj podstawie.

Ceny ziemiopłodów
na targach zamiejscowych.

Wrocław, 29 września.

Żyto: za 2000 funt. niezm. wypow. —— cent. na upł. wyp. —. na wrz. i wrz.-paźdz. 155 płc. październ.-listop. 153—153.50 płc., listop.-grudz. 152,50 płc., grudz-stycz. —. stycz.-luty —. luty-marzec —. marzec-kw. —. kw.-maj 157 żąd. i płc. maj-czer.

Pszenica: 186 płc., wypowiedziano — cent. na wrzes.-paź. 186 płc., paźdz.-list. —.

Oléj rzepiowy: bez interesu wypow. — cent w miejscu 69,50 ż., wrz. 69 żąd., wrz.-paź. 68,50 ż., 68 p. paź.-list. 68,50 ż., listop-grud. 69,— żąd. kw.-maj 69 żąd.

Okowita: spokojnie. w miejscu 50,30 żąd., 49,50 płc., wypow. — litr., wrzes. 50,——49,80 płc. i żd. wrz.-paźd. 49,— płc, paźdz.-listopad 48,— płc. list.-grud. 48,— żąd. grud.-stycz. — ,— płc., stycz.-lut. —. lut.-mar. —. mar.-kw. —. kw.-maj 49,50 żąd.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. stale, 7,40 —7,60 mar., na wrzes.-paźd. 7,50 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Łubin, spok., żółty 9,——10,80 marek, nieb. 9,50—11,— m.

Ceny wypowiedziane na 30 września: żyto 155,— mrk. pszenica 186,— marek, jęczmień —,— marek. owies 136,— m., rzep 305, m., oléj rzepiowy 69,— m. okowita 50,— m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartofl: za 100 l. po 100 ptc. tral. w miejscu 50,30 p. i żąd. 49,— pł.

Mąka słaba, za 100 kilo. Pszenna piękn. stara 32,50 do 33,50 mar. Pszenna n. 29,50—30,50 mrk. Rżanna piękn. 27,50—28,50 m. Rżanna śred. 26,50—27,50 m. Rżanna na paszę 10—11 m. Osucie pszenne 7,75—8,75 m.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 30 września 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Owies** sierpień	154,—
Wrz.-paźdz.	198,50	Wypow. żyta	450
Paźdz.-listop.	198,50	Wypow. okow.	10,000
Kwiec.-maj	208,—	**Kapitały**	
Zyto słabo		Galicyany	86,25
Wrz.-paźdz.	151,50	Pr. pap. państ.	94,10
Paźdz.-list.	151,50	Poz. 4% list. z.	94,75
Kwiec.-maj	157,—	Poz. list. ren.	96,10
Oléj rzep. stale		Austr. los 1860	102,25
sierp.	—.—	Włochy	73,30
Wrz.-paźdz.	71,30	Amerykany	99,20
Kwiec.-maj	73,—	Turki	11,10
Okowita spok.		7½% Rumuń.	15,30
w miejscu	51,90	Pol. lik. l. zast.	67,75
Wrzesień.	51,40	Rosyj. bknot.	267,50
Wrz.-paźdz.	51,40	Sreb. rnt. aust.	56,75
Kwiec.-maj	52,30	Aus. akc. kred.	253,—
	—,—	Koléj Państw	469,50
		Lombardy	131,60

Szczecin, dnia 30 września 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** stale	
Wrzes.-paźdz.	199,50	w miejscu	49,60
Paźdz.-Listop.	198,50	Wrz.-paźdz.	49,30
Kwiec.-maj	208,—	Paźdz.-list.	48,80
Zyto słabo		kw.-maj	50,60
Sierpień	—,—	**Owies**	
Wrzś.paźdz.	145,50	Lipiec	—,—
Paźdz.-Listop.	145,50	Wrz.-paź.	149,—
Kw.-maj	154,—	**Petroleum**	
Oléj rzep. stale		Wrz.-paźd.	20,—
w miejscu	71,—	Paźd.-list.	20,—
Wrz.-paźdz.	72,50		

ebranie ról.

wiatu śremskiego dzie się w czwartek **5 ździernika** w zwy- miejscu posiedzeń. liczny udział uprasza.

Zarząd.

yszły i są do nabycia

MOWY

powiedziane

iecu polsko-katolickim Poznaniu d. 6 września rb. enryka Krzyżanowskiego **o rach.**

. Wartenberga **o szkole.** . Kanteckiego **o prasie.** Fr. Chłapowskiego **o czy- ach.**

ystkie 4 mowy za **10 fen.** mówienia proszę adresować **sław Leitgeber w Poznaniu** załączając najlepiéj należy- w markach pocztowych.

Aukcya

torek dnia 3 października godzinie z rana sprzedawać publicznie, na **Wielkich rbarach No. 55** dobre oniowe meble, jako to: fy, stoły, krzesełka, sofy, erciadła, biórka (Rococco), azy, szkło, porcelana, stare a i drzwi, markizy, schody one, drzewo porządkowe. etc. 432

Rychlewski

król. kom, aukcyjny.

or Samson, Pif-paf, Con- ce Victoire, Mignon i inne ki poleca prawdziwe z Wellera (Konopackiego) **Fontowicz** w Bazarze.

Maszyny do strzyżenia

koni i bydła poleca

C. Preiss

fabryka noży

teraz Rynek Nr. 7, naprzeciw ulicy Wrocławskiéj.

Również szlifują się takowe starannie i reparują tamże.

Handel porcelany i szkła

J. Kusztelana

w Poznaniu w Bazarze

poleca

patent. nietłukące się

cylindry

do gazu wedle systemu franc. de la Bastie wyrabiane. Każdy cylinder opatrzony jest odpowiednim znaczkiem.

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)

B. Leowenherz nast.

A. Schlesinger.

Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejencyi.

Prawdziwą chinską

Herbatę czarną

funt po 3, 4, 5 mrk. jako i wyborowe

prusze czarne

funt po 2 mrk. tegorocznego zbioru poleca

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Ostrygi

angielskie

codziennie świeże poleca

Grand Hôtel de France.

Pod gwarancyą

Vinum de vite

(digna sacra)

z zakupionych na ten cel **winogron na wł snéj tłoczni wyciśnione,** nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)

Teodor Hohoff skład win

Erbach im Rheingau.

Okolica życząca sobie lekarza Polaka zechce się zgłosić do Ekspedycyi Kuryera.

Tyrolski owoc deserowy.

tylko za przesłaną gotówkę.

Merańskie winogrona do kuracyi

	(12 Kilo)	11 Mrk.
100 bursztowek (maszt.)	I. gat.	10 —
100 renet	- —	8 —
100 czerw. rozmarynów	- —	12 —
100 prześliczn. czerw.	- —	12 —
100 gruszek cytr. zim.	- —	12 —
100 białych rozmaryn.	- —	24 —
100 czeskich	- —	12 —

II. gatunku, także owoc deserowy a często jak najlepszy gatunek przesyła 40% taniéj.

III. gatunek podług wagi 100 kilo (około 1600 do 2000 sztuk) 25 Mrk., mianowicie dla zakładów, familii, etc. dla dzieci poszukiwane.

Hektoliter tyrolskiego wina stołowego czerwonego lub białego 29 mrk.

Tauber, handel win i owoców.

Stacya pocztowa Meran w południ. Tyrolu.

Majewskiego

Krople warszawskie

Nr. 1 oddala natychmiast prawie każdy ból zębów

Nr. 2 przeciw rwaniu w uszach

Nr. 3 do wypłukiwania ust.

Numer 1 i 2 kosztuje 3 mrk., numer 1, 2 i 3 razem 3 mrk. 50 fen.

Czerwona apteka

w Poznaniu.

Wyrywanie zębów bez bólu

za pomocą, **azocinku (Nitro Oxygen),** stwierdzone doświadczeniem w 1000 przypadkach: sztuczne zęby, plombowanie złotem i kompozycyą — dentysta

C. Mallachow jun.

(220) Poznań, Fryderyk. 21.

Restauracya

w Słupcy od lat kilku istniejąca jest z powodu interesów familijnych z całkowitém przyrządzeniem, **bilardem, składem wina** etc. etc. pod bardzo korzystnemi warunkami natychmiast do sprzedania. Reflektującym udzieli bliższych wiadomości **Rabiger** św. Marcin 5. (417

Co dzień na śniadanie **boullion,** świeże szwajcarskie **pasztéciki** poleca cukiernia

K. Starka.

$\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{4}$ losu oryginalnego do 4téj klasy prusk. loteryi: ma do sprzedania

Fr. Elsner

w drukarni p. L. Merzbacha Wilhelmowski plac 8.

Polka

wykształcona, muzykalna obeznana z rachunkowością znajdzie miejsce w składzie nut

księgarni

M. Leitgebra i Spółki.

Dom polsko-katolicki w **Bydgoszczy** przyjmuje 421

studentów

na stancyą. Bliższe wiadomości w Eksped. Kuryera.

Pensyą

dla młodzieży z ścisłą opieką i pomocą w naukach wskaże **Redakcya Kuryera Pozn.**

Panny

biegłe w szyciu **dyflów,** lecz tylko takie znajdą natychmiast zatrudnienie. (400)

Melania Kitka,

Stary Rynek Nr. 91, III. piętro.

Tryki Negretti

są po 70—100 Marek

w Zielnikach

p. Środą.

Chłopców

na stancyą za umiarkowanem wynagrodzeniem przyjmuje w Poznaniu

Stanisława Trąpczyńska

St. Marcin w kamienicy Wgo Dr. Kramarkiewicza.

Uczeń

z dobrém przygotowaniem szkólném znajdzie miejsce w handlu towarów kolonialnych (437)

J. N. Leitgebra.

Szanownéj Publiczności miasta i okolicy **Wronek** mam zaszczyt najuprzejmiéj donieść, iż z dniem 2go października otwieram tu w **rynku w domu p. Ruebke**

Handel korzeni

win, cygar, łakoci

i materyałów piśmiennych

Polecając to moje przedsiębiorstwo łaskawym względom, tuszę sobie, iż przez skorą i rzetelną usługę, potrafię zjednać sobie zupełne zaufanie.

Z wysokim szacunkiem

J. Krzyżankiewicz.

W drukarni **J. Leitgebra** w Poznaniu już wyszły następujące

Kalendarze na r. 1877.

1) **Ścienny** naklejony na tekturę 50 fen. 2) **Kieszonkowy** za 20 fen.

3) **Nowy Poznański Kalendarz** za **50** fen.

ozdobiony 5ma rycinami, w 16ce przeszło 200 str. ścisłego druku, zawierający prócz zwykłéj części kalendarzowéj, jarmarków itd.: Z Bogiem, wiersz. — Dowcipy. — Lekarstwo, powieść. — O pracy. — Obrona Trębowli. — Szarańcza. — Siostry Miłosierdzia. (871) — Dwie przyjaciółki. — Fraszki itp.

4) **Kalendarz Poznański**

w 8ce, na przeszło 200 str. ścisłego druku zawiera prócz zwykłéj części kalendarskiéj, jarmarków i **najnowsze zmiany** obejmujących, **alfabetycznie i podług dni** ułożonych przepisów pocztowych, telegramów, tabel procentowych, miar i wag, **jak obliczać weksle i kupony, jak obliczać ruble i złoreny, jak się kupuje i sprzedaje listy zastawne, które banknoty przyjmować można** itd. itd. — Część literacka naszego kalendarza zawiera pomiędzy innemi: Pieśń kolędowa; życiorys Tadeusza Kościuszki, **z ozdobnie wykonanym portretem i widokiem pomnika w Ameryce;** powieści: Przygoda w Heidelbergu i Męczarnia Tantala; z artykułów treści poważniejszej: Szarańcza (z ryciną), Pierwszy obowiązek macierzyński, Długość życia ludzkiego; ramotkę: Kołek bronowy; nareszcie fraszki, zagadki itd. — Cena pomimo wielkiej objętości kalendarza i doborowych artykułów, licząc przez to na tem większy pokup, pozostaje za egzemplarz **tylko jedna marka.**

Zamówienia proszę adresować: **Jarosław Leitgeber w Poznaniu** załączając najlepiéj odpowiednią sumę w markach pocztowych.

Sprzedający z drugiéj ręki otrzymują odpowiedni rabat.

GWIAZDA

illustrowane pismo tygodniowe.

Hasło: ***Wiara, Ojczyzna, Jedność!***

Cel: ***Nauka i rozrywka.***

Treść:
1. Kwestye społeczne.
2. Historya polska.
3. Literatura polska.
4. Przyroda.
5. Powieści.
6. Poezye.
7. Przegląd tygodniowy wiadomości politycznych.
8. Gospodarstwo i przemysł itd.
9. Wiadomości o nowych książkach.
10. Humorystyka, szarady itd.

Co tydzień 16 stron w wielkiéj 8ce. Przedpłata kwartalna

tylko 1 marka.

Wydawca: *ks. Apolinary Tłoczyński* w Poznaniu.

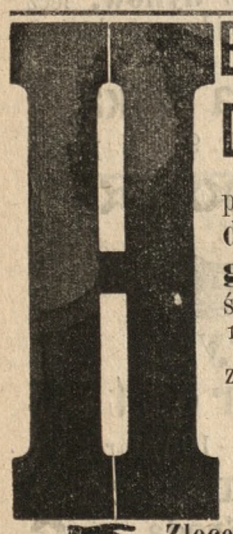

HERBATA CHINSKA LĄDOWA (karawanowa)

pierwszorzędnéj rosyjskiéj firmy J. Baranowa, **dostawcy dworu cesarskiego. Skład główny** i sprzedaż hurtowną oraz częściową téjże w paczkach oryginalnych 1/1, 1/2 i 1/4 funt. po Mrk. 4,50, 5, 6, 8 i 10 za funt poleca **M. Sokolnicki**

Dom Zleceń Rólniczo-Handlowy
Wrocław, Alte Taschenstrasse 17
vis-a-vis Liebichshöhe.

Zlecenia zamiejscowych uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Handel win

hurtowny i cząstkowy

Antoniego Pfitznera

w Poznaniu

poleca swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat osobiście na Węgrzech zakupionych — od 65—180 tal. za beczkę, kupujący **całemi beczkam** za **gotówkę,** mają 5 procent rabatu — daléj wina starsze na butelkach i gąsiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuję znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 złp za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach miernych. Biorący najmniéj tuzin butelek ma ceny zniżone. 71)

Niniejszém mam zaszczyt polecić mój nowo założony

skład wszelkich wyrobów

z miedzi i mosiędzu,

zaopatrzony w znaczne zapasy **naczyń kuchennych i gospadarskich oraz wszelkich przedmiotów gorzelniczych.**

Nadmienić sobie pozwolę, że wszystkie towary w tym składzie znajdujące się pochodzą z méj własnéj fabryki, która od przeszło 32 lat tutaj istnieje. (389)

J. Krysiewicz

Poznań, ul. św. Marcińska No. 65.

Brzytwy i rzemienie

z jaknajlepszego gatunku poleca

C. Preiss

fabrykant noży, teraz Rynek Nr. 7, naprzeciw ulicy Wrocławskiéj.

Noże i nożyczki, tudzież wszystkie do mego fachu się odnoszące przedmioty szlifują się tanio i reparują starannie tak jak i dawniéj. (434)

Prawdziwy franc. koniak
„ Jamaica Rum
„ Arac de Goa
„ Arac de Batavia

polecają tanio hurtownie i częściowo 320

Bracia Andersch

Pierwsze przesyłki

nowości na pory jesienną i zimową (284)

w wyrobach wełnianych i półwełnianych, po cenach bardzo umiarkowanych, począwszy od 7 1/2 sgr. za łokieć, poleca

F. Bogusławski

Magazyn bławatów i konfekcyi damskich

Zmiana lokalu

Od dnia 1 października r. b. przenoszę moję

RESTAURACYĄ

5 na ulicę zamkową 5

tuż przy Starym rynku

(dawniéj Korzeniowskiego, Makarego).

Lokal obszerny i wygodny,

Piwo Feldschloss

Kuchnia

jak dotąd dobra i tania **w domu i po za domem,** dla **pojedyńczych** osób i **całych towarzystw.** Staraniem mojem, jak dotąd było, tak i nadal będzie doborem napojów i potraw skorą usługą i uprzejmością skarbić sobie względy Szanownéj Publiczności. (376)

Fr. Sujecki.

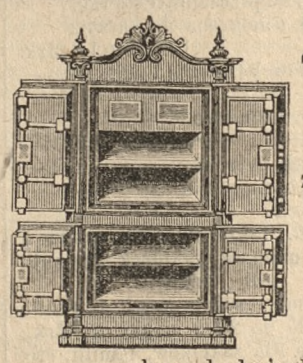

Żel. szafy do pieniędzy

z trzema kluczami, stósowne **dla kas kościelnych** jako i **żelazne szkatułki** ostatnie także do wmurowania.

Wagi do ważenia bydła, wagi decymalne poleca

handel żelaza. Szewska ulica Nr. 17. (97)

T. Krzyżanowski.

Na porę jesienną i zimową

odebrałem wszelkie nowości krajowe i zagraniczne na

ubrania i paletoty

i takowe Szanownéj Publiczności po cenach umiarkowanych polecam Zamówienia wykonywam punktualnie i elegancko wedle najnowszych żurnali.

W. Koźlicki

krawiec,

ul. Jezuicka 11.

Stolarnia dla **budowli i mebli** w Poznaniu, **W. Garbary 53**

Skład **trumien** róg **N. Rynku i ul. za Bramk** w Poznaniu.

S. Goszczyński.

Szanownéj Publiczności donoszę iż z dniem dzisiejs przeni osłam mój

magazyn strojów

na Stary Rynek pod Nr. 7

obok apteki p. Kolskiego i również zaopatrzyłam się w nowsze **kapelusze, kwiaty, pióra etc.** na sezon raźniejszy.

S. Złotnikiewicz

Donoszę niniejszém jak najuprzejmiéj, iż z dniem 1 **października rb.** przenoszę mój (43

Zakład litograficzny

z ulicy Berlińskiéj na

ulicę Wrocławską 14,

obok którego otwieram także

handel papieru i materyałów piśmi

Polecając i to nowe przedsiębiorstwo względom Szano Publiczności, zostaję z szacunkiem

T. Szulc.

Smarowidło do wozó

w wybornym gatunku po zniżonéj cenie hurto poleca (436)

R. Barcikowski

w Bazarze.

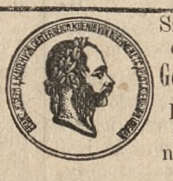

Szanownéj Publiczności okolicy Gostynia i Pleszewa pozwalam sobie zwrócić uwagę na tamże istniejące me

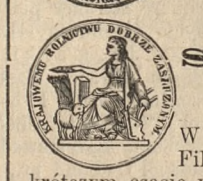

składy obuwia

w Gostyniu u krawca **K. Jankowskiego**
w Pleszewie u krawca **A. Krajewskiego**

W razie niedoboru gotowéj roboty reprezentanci Filii przyjmują zamówienia, które w jak najkrótszym czasie wykonują się w mym warsztacie. — Główny skład i w

w Poznaniu, Stary Rynek 55.

J. Skóraczewski.

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, **największy wybór**

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycz** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny rabat**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumie

J. Zeylanda.

Sprzedaż hurtowna

i cząstkow

Petroleowych maszyn do gotowa

najnowszych konstrukcyi wraz z należącemi do tego naczyni

S. J. Auerbach.

Cenniki i **rysunki** na żądanie gratis.

Popularno-med. książka.

We wszystkich księgarniach, jako też za poprzedniem nadesłaniem pocztą opłaconą 10-ciu marek pocztowych po 10 fen., można nabyć wprost z Richter's Verlags-Anstalt (księgarni nakładowéj) w Lipsku książkę: **„Dra Airy Metodę naturalnego leczenia."** Cena 1 M. za egzempl. Tejże **illustrowanéj, 400** stronnic obejmującéj książce, a osobliwie w niéj zamieszczonemu sposobowi leczenia się, zawdzięczają tysiące osób swoje **zdrowie.** Liczne w niéj zamieszczone **zaświadczenia i listy pochwalne dowodzą,** że nawet **tacy** chorzy **pomocy i ulgi** przez nią **doznali, którzy już ani nadziei wyzdrowienia** nie mieli; dla tego też téj **osobliwéj książki w żadnéj familii brakować nie powinno.**

Przy kupnie żądać należy wyraźnie: **„illustrowane, oryginalne wydanie z Richter's Verlags-Anstalt** (księgarni nakładowéj) w **Lipsku"** (Leipzig), która to księgarnia także wyciąg gratisowy z tejże książki pocztą opłaconą na żądanie bezpłatnie rozsyła.

W Ponaniu u M. Leitgebra i Sp.

A. Spiro

Księgarnia w Poznan

poleca po bajecznie nizkiéj ce

Wojnarowska. Pierścionki Bab tomów (6 tal.) za 2 tal.

Obrazy historyczne dawnéj P (22 1/2 sgr.) za 7 1/2 sgr.

Drobnostki — Zbiór starych po 2 tomy (1 1/2 tal.) za 15 sgr.

Rinaldo Rinaldini. za 5 sgr.

Wiśniewski. Historya literatury skiéj 10 tom. (36 tal.) za 12 ta

Roderycyusz. O postępowaniu skonałości i cnotach chrześcian 3 tomy 4 1/2 tal.) za 1 tal. 15.

Raczyński E. Portofolio królow ryi Ludwiki. 2 tomy (3 tal.) za

Powstanie Kościuszki. (15) za

Historya biblijna starego i n testamentu. Z kolorowan. ryc zam. 2 tal. za 20 sgr.

Pamiętnik oblęż. Częstochowy.

— **Fryderyka II.** (22 1/2) za 7

Wermonty his. liter. fr. (3 ta

Obrazki dawniejszéj Wielkopol

— Małopolski i Litwy po

Pol. W, Pachole hetmańskie 2

Z ryc zam. 4 tal. za 15 sgr.

ISIDOR LICH

w

POZNANIU

poleca się do wskazyw i pośredniczenia przy s dazy i wydzierżawieniu

---

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.